Dziś 8 stron | WARSZAWA, ŚRODA 27 LISTOPADA 1946 R. (A) | **Cena numeru 3 złote**

Nr. 326 (726) | ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 198

KONTO W PKO. Nr 1-980



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:
REDAKTOR NACZELNY . . . 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI . . . 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA . 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ . . . 8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI . . . 8.85-06
DRUKARNIA . . . 8.79-61

STAN WYJĄTKOWY W N. JORKU

Lewis przed sądem odmówił odwołania strajku

WASZYNGTON (PAP). Przywódca związku zawodowego górników amerykańskich John Lewis stanął w poniedziałek przed sądem federalnym pod zarzutem „zlekceważenia nakazu sądu". Sprawa została wytoczona Lewisowi za niezastosowanie się do wezwania sądu, aby wycofał on zawiadomienie wystosowane do górników, w którym oświadcza, że umowa zbiorowa pomiędzy związkiem górników a rządem wygasła.

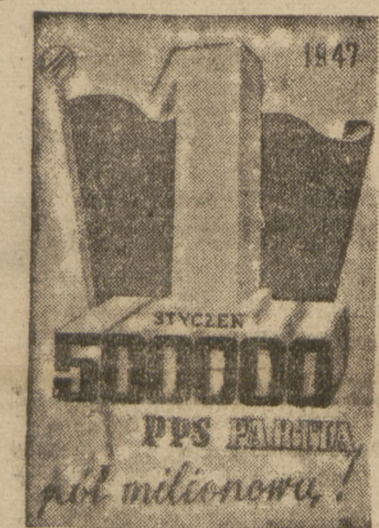
Lewis zjawił się na posiedzeniu sądu, któremu przewodniczył sędzia Goldsborought — w towarzystwie sześciu obrońców. Główny obrońca Hopkins oświadczył, że gotów jest bronić sprawy w środę, lecz wniósł w imieniu swego klienta i w imieniu związku zawodowego górników o odroczenie rozprawy na termin późniejszy. Występujący w imieniu rządu wiceprokurator generalny Sonnet oświadczył, że zgodzi się na odroczenie procesu jeżeli Lewis wezwie górników do powrotu do pracy i jeżeli oni wezwania tego usłuchają.

Po odrzuceniu tej propozycji przez Lewisą sędzia Goldsborought oświadczył, że rozprawa odbędzie się we środę 27 listopada.

Sędzia podkreślił, że sprawa, która się znajduje przed sądem, jest sprawą niezwykle wielkiej wagi. „Nie przypuszczam — oświadczył sędzia — by znalazł się ktokolwiek trzeźwo myślący, któryby mógł zaprzeczyć, że działalność związków zawodowych przyczyniła się wybitnie do podniesienia stopy życiowej w kraju. Mam przeto nadzieję, że związek górników nie podejmie żadnej akcji, którąby zmusiła Kongres do podjęcia kroków mogących cofnąć wszystkie osiągnięcia związków na całe lata.

Rozprawa wstępna przed sądem federalnym trwała około 40 minut. Sala sądu była przepełniona, a ponieważ proces wzbudza w Ameryce olbrzymie zainteresowanie, wiele osób czekało końca posiedzenia sądu na ulicy przed gmachem. Lewis po opuszczeniu sali w towarzystwie swych obrońców odmówił udzielenia dziennikarzom jakichkolwiek informacji.

Tow. Cichońska Regina zwerbowała 178 członków



Towarzyszka Cichońska Regina złożyła w Stołecznym Komitecie PPS deklarację 178-go wprowadzonego przez siebie do Partii w okresie werbunkowym członka.

Tow. Cichońska przedwojenna nakładczka w „Robotniku" należy do najwierniejszych działaczek PPS.

Zapytana o sposób, w jaki werbuje nowych członków, odpowiedziała: „Jestem robotnicą. Polska Partia Socjalistyczna, przez 54 lata przeszło stała na gruncie interesów robotniczych, na gruncie sprawiedliwości społecznej, walczyła z wyzyskiem i uciskiem."

„Moje miejsce jest w Polskiej Partii Socjalistycznej. To mówię wszystkim, wszystkim mówię, co mnie skłoniło do zapisania się w szeregi Polskiej Partii Socjalistycznej i dlaczego jestem całym życiem z PPS związana. To jest według mnie doskonała metoda werbowania do Partii".

PARYŻ, (PAP). Agencja France Presse donosi z N. Jorku, że Joe Handley, pełniący obowiązki gubernatora stanu Nowego Jorku ogłosił stan wyjątkowy w związku ze strajkiem górników. Handley oświadczył, że w związku z sytuacją węglową, życie ekonomiczne Ameryki ulegnie pewnemu wstrząsowi.

Burmistrz Nowego Jorku O'Dwyer zarządził ograniczenie oświetlenia do niezbędnego minimum.

N. JORK. (SAP). W związku z dotkliwym brakiem węgla w szeregu miast amerykańskich zapanowało coś w rodzaju stanu alarmowego. Oświetlenie ulic zostało ograniczone w sposób drastyczny. Projektowane jest zamknięcie kin i teatrów oraz lokali rozrywkowych.

USA grozi utratą rynków zbożowych

Korespondent agencji Reutera stwierdza, że strajk węglowy w Stanach Zjednoczonych wywrze doniosły wpływ na sytuację na rynku zbożowym. St. Zjednoczone i Argentyna zaopatrują rynek brazylijski w mąkę i pszenicę. O ile strajk węglowy przedłuży się Argentyna zdobędzie cały rynek brazylijski. To samo dotyczy W. Brytanii i Belgii.

Wiele państw europejskich i azjatyckich, które obecnie zgłaszają swe potrzeby, zrezygnują z importów, gdy tylko będą mogły zaopatrzyć się w niezbędne towary za swoją walutę, ponieważ nie mogą sobie pozwolić na to, by płacić 2.5 dolara za buszel pszenicy, to też, jeśli tylko powstanie taka możliwość, przestaną importować amerykańską pszenicę.

Z tego właśnie powodu kanadyjski minister rolnictwa zawarł kontrakt na 4 lata na dostawy pszenicy do W. Brytanii. Australia również bierze tę sprawę pod uwagę. Nowe zbiory pszenicy w Argentynie oszacowane zostały na 6,5 miliona ton wobec 4 milionów ton w r. ub. Nadwyżka ta jest znacznie większa, niż zakontraktowana przez Argentynę pomoc dla Brazylii i innych państw. W. Brytania wynajęła wiele statków dla przewożenia zboża z Argentyny do W. Brytanii w ciągu grudnia.

W ciągłym strachu przed bezrobociem

MOSKWA (SAP). Dziennikarze i literaci, którzy ostatnio powrócili z Ameryki omawiają w prasie radzieckiej trudności z jakimi borykają się amerykańscy robotnicy.

Tarasow w wywiadzie udzielonym „Trudowi" powiedział, że „chociaż delegacja nie była w stanie odwiedzić wszystkich fabryk, to jednak odniosła wrażenie, że ochrona pracy pozostawia wiele do życzenia. Robotnicy są zatrudnieni w pomieszczeniach urągających wymogom sanitarnym w wysokiej temperaturze i bez wentylacji. Praca zespołowa jest rozplanowana do tego stopnia, że robotnik nie może nawet odwrócić głowy.

Amerykański robotnik żyje stale pod groźbą bezrobocia i choroby. Choroba przeraża robotnika niemniej niż zwolnienie z pracy. Nie ma bowiem ubezpieczenia chorobowego. Pomoc lekarska jest bardzo kosztowna i pochłania oszczędności robotnika.

Premier Groza zapowiada realizację programu odbudowy gospodarczej

BUKARESZT (PAP). Premier Groza odbył konferencję prasową dla dziennikarzy zagranicznych, przybyłych do Rumunii na okres wyborów. W odpowiedzi na pytania dziennikarzy amerykańskich, Groza stwierdził, iż obecny rząd utworzony został z woli narodu i podczas wyborów naród poparł rząd.

Na pytanie, jakie środki rząd zastosuje przeciwko spekulacji i co zamierza uczynić dla poprawy stosunków gospodarczych w Rumunii, premier odpowiedział, że zorganizowany Front Demokratyczny, który obejmuje zarówno króla, rząd, kościół, jak i proletariat i rolników stworzył podstawę pod odbudowę gospodarczą kraju. Rząd dążyć będzie do wykorzenienia spekulacji, stabilizacji waluty, zawarcia umów gospodarczych z sąsiadami i dalej położonymi państwami.

Jeżeli w okresie pracy politycznej nie potrafiliśmy pozyskać sobie niektórych państw, to wierzymy, że w okresie odbudowy gospodarczej uzyskamy sympatię i współpracę całego świata, — powiedział Groza.

Klęskę t. zw. partii historycznych przypisuje premier naturalnemu prawu ewolucji. Naród po doświadczeniach ostatniej wojny nie pragnie nawrotu do przeszłości.

W rozmowie z dziennikarzami polskimi premier Groza wyraził sympatię i uznanie dla osiągnięć demokratycznej Polski.

Partyzanci hiszpańscy walczą na ulicach śródmieścia Madrytu

Dlaczego USA toleruje Franco

PARYŻ (PAP) Według wiadomości nadeszłych z Madrytu, w dzielnicy reprezentacyjnej Madrytu między partyzantami republikańskimi a policją doszło do starć. Komunikat żandarmerii Franco oświadcza, że zabity został przywódca partyzantów Guadorrama, a jego zastępca ciężko ranny.

N. JORK (PAP). W dalszym ciągu swych relacji z Hiszpanii drukowanych w „PM" Ted Allan podaje listę milionerów, wyhodowanych przez reżim Franco, do których należy wielu dygnitarzy hiszpańskich. Hiszpański ruch oporu ma dowody, że wszyscy ministrowie inwestowali pieniądze w przedsiębiorstwach zarządzanych lub kontrolowanych przez Niemców.

W ten sposób widać — pisze Allan — dlaczego tak trudno aresztować przestępców wojennych w Hiszpanii i ujawnić pracę kapitału niemieckiego na tym terenie. 18 z 200 żądanych przez aliantów zbrodniarzy zostało wydanych, reszta jednak prowadzi w Hiszpanii życie uprzywilejowanych obywateli.

Sojusznicy zauważyli, pisze Allan, — że ile razy sytuacja międzynarodowa jest niekorzystna dla generała Franco, tyle razy okazuje on ochotę do współpracy z aliantami, a kiedy następuje odprężenie, odmawia wszelkich koncesji.

Ted Allan zastanawia się, dlaczego alianci nie występują stanowczo z faktami, oskarżającymi Franco, choć łatwo mogliby udowodnić swe oskarżenia. Rywalizacja kapitału amerykańskiego w Hiszpanii, pisze Allan, komplikuje sprawę, a Departament Stanu zdaje się obawiać, że wywoła niezadowolenie przemysłowych kół amerykańskich, które w razie ostrej interwencji przeciwko Franco straciłyby swe wpływy handlowe na korzyść Anglii. Jest to jedna obawa rządów Stanów Zjednoczonych — pisze Allan. Druga jest niepewność, kto przyjdzie na miejsce Franco.

Liberał prezydentem Urugwaju

MONTEVIDEO (SAP) Wybory niedzielne przyniosły dużą większość partii liberalnej, zapewniając jej dalsze utrzymanie w swoich rękach władzy wykonawczej.

Ostateczne obliczenia przyniosły liberałom 12?.000 głosów, nacjonalistom 60.000 i komunistom 24.000.

Spośród trzech kandydatów na prezydenta Tomas Boreta, który zrezygnował ze stanowiska ministra robót publicznych w celu postawienia swej kandydatury na prezydenta, uzyskał przeważającą większość i przypuszcza się, że zostanie on w najbliższym czasie szefem władzy wykonawczej.

Admirał Byrd wybiera się na Biegun Południowy

NEW-PORT (USA) (SAP). Admirał Byrd i wielu innych b. uczestników ekspedycji arktycznych, przygotowują się do nowej ekspedycji na Biegun Południowy.

Przygotowano do tej wyprawy 13 okrętów i około 4.000 ludzi. Okręty są załadowywane w szybkim tempie w porcie NEW-PORT i za dziesięć dni pierwsze grupy wyruszą w podróż.

Jak wykonać nasze najważniejsze zadanie?

Wysuwając pod adresem komórek partyjnych postulat ścisłego trzymania się dwóch zasadniczych i nierozdzielnych linii postępowania: pieczy nad utrzymaniem i rozbudową jednolitego frontu oraz troski nad umocnieniem w społeczeństwie zrozumienia naszej nowej polityki zagranicznej, opartej na sojuszu ze Związkiem Radzieckim — winienem uzupełnić mój artykuł konkretnymi wskazaniami.

Co do jednolitego frontu klasy robotniczej, to jak to wspominaliśmy już na łamach „Robotnika", komitety centralne obu partii przygotowują projekt porozumienia, paktu jedności działania i współpracy PPS i PPR.

W zeszłym tygodniu w „Robotniku"* referowałem zasadnicze punkty analogicznego paktu, zawartego w Italii. Mamy materiały w tym zakresie z całego szeregu krajów (a liczba tych krajów, ku zadowoleniu PPS, stale wzrasta). Wszędzie są podobne cele, a różne — ale niezbyt odległe od siebie — kłopoty. Cała trudność polega na tym, że chce się zachować samodzielność, niezależność i równorzędność obu partii, a jednocześnie osiągnąć jak najściślejsze współdziałanie. Można to uczynić tylko na podłożu ideologicznym. Współdziałanie musi się opierać na wspólnej postawie wobec najważniejszych zagadnień dnia.

W polskich warunkach front jednolity klasy robotniczej może się oprzeć na ścisłym współdziałaniu i realizacji haseł Manifestu Lipcowego PKWN. Tym samym na wspólnym zwalczaniu tego wszystkiego, co stoi wpoprzek spokojnej i ciągłej realizacji nowego porządku rzeczy w Polsce, opartego na tym Manifeście; na wspólnej walce politycznej z PSL, jako stronnictwem opozycyjnym i wszelkimi siłami utrudniającym zjednoczenie wszystkich żywych sił narodu w służbie na rzecz nowej rzeczywistości; na wzmożeniu akcji niszczenia podziemia, atakującego zbrojnie wszystko i wszystkich, co jest w Polsce związane z jej odrodzeniem na nowych istotnie, a nie tylko formalnie demokratycznych podstawach.

Siłą motorową, która zapewni trwały ład i pogłębianie reform społecznych w Polsce, może być tylko łącznie PPS i PPR. Pisząc do PPS-owców, specjalnie podkreślić należy, że tylko łącznie — silna PPS i PPR.

PPS bez PPR nie byłaby w stanie tego uczynić. Długoletnie tradycje, niewątpliwa popularność w narodzie, pełne zrośnięcie się z jego potrzebami, nadziejami i z narowami (nie należy do wspólnoty ten, co nie podziela jej błędów i nieszczęść) — nie wystarczy. PPR wnosi zorganizowaną dobrze siłę, wkład ideowy i tradycję bezkompromisowej walki dawnych komunistów z reakcją kapitalistyczną.

Jeżeli ocenia się mniej lub więcej negatywnie rządy polskie w okresie drugiej niepodległości od Paderewskiego do Sławoja, to nie wolno zapominać, że stałymi i najliczniejszymi ofiarami tych rządów zapełniającymi polskie więzienia i Berezę Kartuską byli komuniści. Za swój rewolucjonizm i za swój pozytywny stosunek do Związku Radzieckiego; za walkę w imię interesów klasy robotniczej.

O tym powinni pamiętać wszyscy socjaliści. Ruch zawodowy, ruch spółdzielczy, TUR i obie partie robotnicze wniosły swój wkład w budowę nowej demokratycznej Polski (pomijam celowo wkład innych grup i czynników, jak grup ludowych, nauki i sztuki polskiej itp. itp.). Polska, Nowa Polska korzysta z pracy tych organizacji w przeszłości, z najlepszych cech z ich przeszłości, odrzucając z każdej z nich to, co jest przebrzmiałe w nowych warunkach. A musi korzystać też w dalszym ciągu z wkładu tych organizacji stwarzanie i utrwalanie nowej rzeczywistości. A któż może zaprzeczyć że wkład PPR i w tym zakresie jest ogromny. Najlepiej zresztą charakteryzuje sytuację pod tym względem postawa dzisiejszej reakcji wobec PPR i nieustanna ilość ofiar, jakie ponosi właśnie PPR w obronie naszego odrodzonego państwa. Nie wolno pomniejszać roli PPS w nowej rzeczywistości. Ale mam nadzieję, że prasa PPR-owska z kolei oceni należycie te sprawy i rolę PPS w aktualnym momencie. Gdy dołączymy do tego zasadniczo wspólną postawę w dziedzinie gospodarczej (pogłębianie reform społecznych, rozbudowa samorządu i spółdzielczości, realizacja trzyletniego planu, walka w obronie złotego polskiego przed drożyzną), gdy zanotujemy wspólną postawę w odniesieniu do zasad polskiej polityki zagranicznej — to musimy dojść do wniosku, że ideologicznie mamy grunt przygotowany do paktu o jedności działania PPS z PPR. Wspólna akcja wyborcza i konieczność osiągnięcia zwycięstwa wyborczego oraz ustalenia wspólnego działania po tym zwycięstwie czyni pakt ten nieodzownym i pilnym. Tylko na jego gruncie będziemy mogli w spokoju i systematycznie przyczynić się do usunięcia tych wszystkich kłopotów, o których pisałem w poprzednim artykule.

Nie należy wątpić, że obecny CKW po zawarciu paktu uczyni wszystko, co należy, aby uwzględnione w nim zostały te uwagi i postulaty, o których tak często mówi się na posiedzeniach władz i aktywów partyjnych, by rola PPS i pozycja PPS-owców zostały odpowiednio i lepiej niż dotąd ustawione.

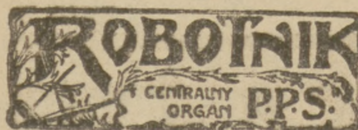
A teraz parę słów o konkretyzacji drugiej linii wytycznej PPS z zakresu naszej polityki zagranicznej. Politykę zagraniczną prowadzi nasz rząd. Rząd koalicyjny, na którego czele stoi nasz towarzysz partyjny. Wpływamy na tę politykę, jako jeden z podstawowych członów koalicji rządowej. Uważamy obecne wytyczne tej polityki za słuszne, zwłaszcza jej podstawę: sojusz ze Związkiem Radzieckim. Sojusz, który zabezpiecza nam nowe, lepsze, niż przed wojną granice, który ułatwia nam przeprowadzenie postępowych reform społecznych i który nie wyklucza żadnej innej naszej przyjaźni i dobrych stosunków z żadnym innym dążącym do pokoju narodem. Sojusz, który może być najlepszym (bo i leży też we własnym interesie Związku Radzieckiego) gwarantem niepodległości politycznej i gospodarczej Polski. Wszystko to da się osiągnąć, jeśli nowa Polska ostatecznie przekreśli swą dawną antysowiecką postawę, jeśli powszechnie i ostatecznie wszyscy jej obywatele zrozumieją, że początkiem upadku drugiej niepodległości był polski marsz na Kijów a zwiastunem jej odrodzenia wspólna z ZSRR walka z hitleryzmem. Rolą PPS jest utrwalenie w całym społeczeństwie słuszności tej nowej polityki zagranicznej. Nikt lepiej od PPS nie potrafi tego uczynić. Taka jest prawda obiektywna. Ale też dlatego odpowiedzialność PPS za postawę społeczeństwa na tym odcinku jest wielka. Jesteśmy także w dziedzinie stosunku do Związku Radzieckiego zgodni z PPR. Ale rola nasza na tym odcinku jest trudniejsza: musimy „przerobić" dużą część własnych zwolenników, musimy oddziaływać na nieprzekonanych, obojętnych, a nawet wrogich tej koncepcji.

Nie wątpię, że tę pracę wykonamy. Pakt jedności działania PPS z PPR ułatwi nam to, gdyż umożliwi większe skupienie uwagi na tym odcinku pracy. Przystąpmy więc do pracy z największą energią. Jesteśmy w przededniu światowej konferencji pokojowej. Postawa narodu polskiego musi być w sprawach polityki zagranicznej jednolita.

Gdy co do obydwu zasadniczych wytycznych linii politycznej PPS będziemy konsekwentni, dalekowzroczni i świadomi naszych zadań i roli — to możemy być raczej spokojni o losy i drogi Nowej Polski.

STANISŁAW SZWALBE

*) Patrz artykuł wstępny w „Robotniku" z dn. 21 listopada br.



Warszawa, 26 listopada.

Wybory francuskie

Ogłoszone wczoraj wyniki wyborów we Francji, gdzie głosowano w pierwszym etapie na elektorów do Rady Republiki, czyli drugiej izby francuskiej, nie różnią się na ogół od rezultatów wyborów do Izby Deputowanych.

Pierwsze miejsce zajmują komuniści, drugie ruch republikańsko-ludowy, trzecie — w pewnym oddaleniu — socjaliści. Prawica utrzymała swój stan posiadania. Wyniki te nie mogą nas cieszyć z uwagi na ciągły spadek głosów oddanych na partię socjalistyczną.

Wydaje nam się — jak to już pisaliśmy dwa tygodnie temu — że przyczyn należałoby tu szukać w braku współpracy socjalistów z komunistami.

Socjalistyczna partia francuska, dążąc jakoby tą drogą do samodzielności, osłabia tym samym nie tylko wspólny front partii robotniczych, a zatem na wielu odcinkach realizację wspólnego programu, ale również wywołuje wyraźne zmniejszenie się liczby swoich zwolenników.

Jeszcze jeden aspekt pragniemy podkreślić. Odsetek głosujących w stosunku do uprawnionych spadł z 78 proc. do 71 proc., a zatem zainteresowanie społeczeństwa wyborami jeszcze bardziej zmalało. Jeszcze bardziej, bo proces ten obserwujemy we Francji nie od wczoraj, a od kilku miesięcy, podczas kilkakrotnych głosowań jakie się tam odbywały.

Znowu potwierdza to — wyrażane przez nas zdanie odnośnie stosunków polskich, że wybory nie są same przez się lekarstwem na rozmaite trudności i kłopoty powojennego życia. Obywatele francuscy, którzy te kłopoty odczuwają na codzień mają dość wyborów i dość walki politycznej, a chcą spokojnej i rzetelnej pracy nad odbudową.

Strajk górników

Strajk górników amerykańskich jest w pełnym toku. Jakie jest jego tło?

Ciekawe kulisy poprzedzające najważniejsze dziś wydarzenia w życiu Stanów Zjednoczonych, które osłabia poważnie jego organizm gospodarczy — ujawnił angielski tygodnik „Economist".

Oto na tydzień przed terminem wygasającej umowy między górnikami a przedsiębiorcami, zawartej w maju b. r. na podstawie arbitrażu rządowego, przywódca Związku Zawodowego Lewis zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych USA Kruga z propozycją pośrednictwa w rozmowach. Propozycja została przyjęta i pertraktacje rozpoczęły się w pomyślnej atmosferze.

Po tygodniu rozmowy zostały nagle zerwane wskutek nacisku sfer przemysłowych, wyraźnie dążących do wywołania zaburzeń. Wszelkie żądania robotników, ograniczone ostatnio tylko do skrócenia czasu pracy, zostały odrzucone.

Walka więc, jak widzimy, została sprowokowana przez przemysłowców, liczących niewątpliwie na osłabienie pozycji jaką wywalczył sobie amerykański świat pracy i odebranie mu jego zdobyczy.

Jak się rozwiną wypadki trudno przewidywać. W każdym razie ciężki okres, który przeżywają robotnicy amerykańscy niewątpliwie wzmocni ich świadomość o konieczności prowadzenia walki z zaborczym kapitalizmem.

Francja wybrała elektorów

Oblicze polityczne Rady Republiki

będzie podobne do Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ. — Według ostatnich wiadomości w niedzielnych wyborach elektorów do Rady Republiki wybrano:

24.721 komunistów — 29,3 proc (29,7 proc)
14.300 — socjalistów — 17 proc. (18 proc).
24.446 członków MRP — 29 proc. (26,3 proc).
11.742 członków PRL (prawica) i zbliżonych grup — 13,9 proc (16,4 proc).
1.380 przedstawicieli mieszczańskich ugrupowań lewicowych — 1,6 proc.

Reszta miejsc przypadła w udziale drobniejszym ugrupowaniom. W nawiasach podajemy procent głosów, otrzymany w wyborach do Zgromadzenia Narodowego w dniu 10 b. m.

Jak widać z wyników głosowania do Rady Republiki, komuniści utrzymali całkowicie swój stan posiadania, socjaliści natomiast ponieśli nieznaczne straty. MRP uzyskało większe wpływy niż podczas wyborów do parlamentu. Udział w wyborach był tym razem słabszy, niż podczas wyborów do parlamentu. Abstynencja wyniosła około 28 proc.

Wybrani delegaci zbiorą się za 2 tygodnie w głównych miastach departamentów, aby wraz z radnymi miejskimi i członkami sejmików departamentalnych (wojewódzkich) oraz posłami wybrać radców Republiki.

W kołach dziennikarskich tłumaczą wzrost głosów MRP ścisłym porozumieniem partii prawicowych, w którego wyniku w wielu departamentach MRP nie miało konkurenta, w innych departamentach MRP wystawiło wspólne listy ze skrajnie prawicową partią republikańską (PRL).

Członek centralnego komitetu partii komunistycznej, Bonte'e oświadczył przedstawicielowi agencji France Presse, że „stawiając partię komunistyczną na czele życia politycznego, naród francuski dał wyraz swej woli wypełnienia programu demokracji politycznej, gospodarczej i społecznej, zawartego w programie tej partii". Bonte'e podkreślił następnie, że gwarancją bezpieczeństwa Francji jest trwały pokój demokratyczny, oparty na przyjaznej współpracy 4 mocarstw.

JAK GŁOSOWAŁ PARYŻ

PARYŻ. PAP. W 20 okręgach Paryża wybrano 5.577 delegatów: 1.791 — komunistów, 605 — socjalistów, 113 — przedstawicieli ugrupowań lewicowych, 2.158 — członków MRP. Z listy „Salut Public" wybrano 545 delegatów, 15 lewicowych republikanów, 1 prawicowego republikanina, 241 radykałów, 106 członków PRL i 2 przedstawicieli niezależnej federacji republikańskiej.

Ogółem wybrano we Francji 83.000 delegatów: t. zw. „wielkich elektorów" Stronnictwa zgłosiły 400 tysięcy kandydatów.

WYSOKA ABSTYNENCJA WYBORCÓW

PARYŻ (SAP). Wybory niedzielne wykazały jasno, że druga izba Francji — Rada Republiki — będzie miała najwięcej komunistów, podobnie jak w Zgromadzeniu Narodowym, a partia katolicka MRP będzie drugą z rzędu, prawie że równie liczną partią.

Społeczeństwo francuskie, które w przeciągu roku stawało aż osiem razy przy urnach wyborczych, okazało się na ogół apatyczne i obojętne. W ubiegłą niedzielę stosunek procentowy osób, które wstrzymały się od głosowania wynosił 28,8 proc., podczas gdy dwa tygodnie temu przy wyborach powszechnych tylko — 21,9 proc.

Komuniści, podobnie jak i dotąd, okazali się partią najlepiej zorganizowaną i najkarniejszą. Jak widać z cyfr, pomimo powszechnej apatii komuniści i tym razem uruchomili w pełni swoje szeregi.

Rada Republiki, która ma zająć miejsce byłego senatu, nazywana jest żartobliwie „izbą namysłu" (chambre de reflexion), gdyż będzie mieć nie wiele prerogatyw innych, jak tylko doradcze, mimo to jednak, zarówno prawica jak i lewica, bardzo zabiegają o miejsca w niej, zwłaszcza ze względu na to, że Rada Republiki, wraz ze Zgromadzeniem Narodowym, wybierze przyszłego prezydenta Republiki.

Polonia Restituta

na piersiach obcokrajowców

W dniu dzisiejszym opuszczającemu Polskę ambasadorowi włoskiemu Eugenio Reale zostanie wręczony Krzyż Odrodzenia Polski II klasy w dowód uznania za wybitnie przychylny stosunek do Państwa Polskiego oraz za zasługi położone w sprawie krzewienia porozumienia i przyjaźni swego narodu z Demokratyczną Polską.

Taki sam Order Odrodzenia Polski II klasy przyznano wiceprezydentowi federacyjnej republiki Jugosławii p. Pijademosa. Order zostanie p. Pijademosa doręczony przez specjalnego kuriera.

Order Odrodzenia Polski IV klasy przyznano dr. Henry Augustowi Holle, szefowi wydziału zdrowia misji UNRRA w Polsce, za zasługi przy odbudowie służby zdrowia w Polsce.

Min. Mołotow do Min. Modzelewskiego

Podziękowanie za życzenia nadesłane w rocznicę XXIX Wielkiej Rewolucji Październikowej

„P. Z. Modzelewski, Podsekretarz Stanu w Min. Spraw Zagranicznych, Warszawa.

Proszę Pana, Panie Ministrze o przyjęcie wyrazów podziękowania za przyjazne życzenia nadesłane w dzień 29 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

(—) W. Mołotow
Minister Spraw Zagranicznych".

Bezpieczeństwo i redukcja zbrojeń

to zwrotny punkt w historii

Dyskusja nad wnioskiem radzieckim w ONZ

NOWY JORK. PAP. Na poniedziałkowym posiedzeniu komisji politycznej Generalnego Zgromadzenia w dalszym ciągu dyskutowano wniosek radziecki w sprawie ujawnienia sił alianckich na terenie państw obcych.

Delegat brytyjski Noel Baker, oświadczył, że powodzenie w dyskusjach nad sprawą zbrojeń zadecyduje, „czy ludzkość bez wojny atomowej przeżyje nowy ponury wiek". „Może to stanowić zwrotny punkt w historii — powiedział przedstawiciel W. Brytanii. Debaty te mogą trwać całe lata, zanim opracujemy całkowity system bezpieczeństwa i redukcji zbrojeń, które wszyscy postanowiliśmy przeprowadzić". Następnie Noel Baker oświadczył, że W. Brytania gotowa jest wycofać swe poprzednie żądanie, aby oba wnioski radzieckie (w sprawie ujawnienia stanu wojsk i rozbrojenia) rozpatrzyć wspólnie. Delegat brytyjski zaproponował poprawkę do wniosku radzieckiego, aby ujawniono stan wojsk, stacjonujących w krajach macierzystych na dzień 1 stycznia.

Następnie Noel Baker oświadczył, że należy również zaznajomić się z punktem widzenia średnich i małych państw.

Przedstawiciel St. Zjednoczonych senator Connally, poparł projekt brytyjski, ujawnienia liczby wojsk wszystkich członków Narodów Zjednoczonych, zarówno w kraju jak i za granicą.

Komisja polityczna odroczyła obrady do wtorku.

Życzenia PPS

CKW PPS wysłał następującą depeszę do socjal-demokratycznej partii Rumunii:

„Z okazji zwycięstwa w wyborach Polska Partia Socjalistyczna składa socjal-demokratycznej partii rumuńskiej serdeczne życzenia w dalszym, pomyślnym rozwoju."

Grecki min. wojny stwierdził:

„Państwa sojusznicze dostarczą Grecji broni i wyposażenia"

LONDYN (PAP). Grecki minister spraw wojskowych, przebywający w Londynie, złożył oświadczenie przedstawicielom prasy, że „państwa sojusznicze dostarczą armii greckiej wyposażenia i broni.".

REPRESJE NIE USTAJĄ

LONDYN (PAP). Greckie władze bezpieczeństwa aresztowały Alcybiadesa Lulisa, jednego z przywódców republikańskiej partii radykalnej i deportowały go na przeciąg 8 miesięcy do obozu na wyspie Folegandros. Centralny komitet EAM złożył rządowi greckiemu ostry protest. Lulis jest przewodniczącym jednej z instytucji dobroczynnych, popieranej przez wdowę po b. prezydencie Stanów Zjednoczonych, Eleonorę Roosevelt.

JUGOSŁAWIA MYŚLI O ZERWANIU STOSUNKÓW

BELGRAD. — Komunistyczny dziennik „Borba" omawiając sytuację w Grecji oświadcza, że rząd grecki i jego zagraniczni inspiratorzy ponoszą wyłączną odpowiedzialność za wytworzoną na granicy grecko-jugosłowiańskiej sytuację.

Jugosławia zastanawia się nad możliwością zerwania stosunków dyplomatycznych z Grecją. Cała demokratyczna opinia publiczna, pisze „Borba" zdaje sobie jasno sprawę, że okupacja Grecji przez wojska brytyjskie nie może być niczym usprawiedliwiona i że ingerencja W. Brytanii w wewnętrzne sprawy greckie staje się z każdym dniem bardziej kompromitująca.

Niemieccy zbrodniarze

w drodze do Polski

FRANKFURT N/M. PAP. W grupie niemieckich przestępców wojennych, którzy są obecnie w drodze do Polski, znajduje się: generał von Stein, b. szef policji gdańskiej, generał Kuk, b. szef policji w Łodzi, i Liebenjentschle w pewnym okresie komendant obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Ponadto 6 Niemek oskarżonych o torturowanie więźniarek w obozach koncentracyjnych, dr. Siegert b. szef departamentu spraw wewnętrznych w t. zw. rządzie Generalnej Guberni, Briant, b. szef departamentu gospodarczego w rządzie Franka i dr. Kleindienst, winny prześladowania protestantów w Polsce.

Od polityki do bandytyzmu

Komenda Główna NSZ przed sądem wojskowym

Drugi dzień procesu przeciwko członkom Komendy Głównej NSZ rozpoczął się od przesłuchiwania oskarżonego Michała Pobochy. Przyznaje on, że niektóre zarzuty przeciw niemu są słuszne. Był członkiem NSZ oraz OP. W NSZ pełnił kolejno funkcje szefa I wydziału okręgu warszawskiego, komendanta tegoż okręgu, kierownika I wydziału Komendy Głównej, wreszcie inspektora obszaru „Południe". Był również w kontakcie z ludźmi należącymi do WiN-u.

Wstępując do OP, miał na myśli stworzenie elity politycznej narodu, która mądrą polityką potrafiłaby zrównoważyć słabość narodu polskiego wobec mocarstw z nią sąsiadujących.

Wychodząc z tego założenia, stosunek NSZ i OP do partii lewicowych był wrogi. Oskarżony kilkakrotnie zaznacza, że przytacza swe poglądy sprzed kilkunastu miesięcy.

Bawiąc w Krakowie, spotkał się z pewnymi nastawieniami politycznymi w organizacji, które skłoniły go do zwrócenia się z prośbą do gen. Boguckiego o zwolnienie z pracy. Jednakże Bogucki zobowiązał go, by pozostał do czasu wykrystalizowania się sytuacji. Wiele oddziałów leśnych NSZ zeszło na drogę zwykłego bandytyzmu. W tym czasie dowiedział się, że wspólnie z WiN-em NSZ organizuje drogę przerzutową za granicę, którą pójść mają wiadomości z Polski. Anders bowiem zgodził się na finansowanie NSZ-tu wzamian za wiadomości dla swego wywiadu. Wtedy złożył ponownie pisemną prośbę o zwolnienie go z organizacji.

Pobocha stwierdza, że do działalności konspiracyjnej skłaniał go wrogi stosunek do Związku Radzieckiego, ponieważ z innymi posunięciami rządu rzekomo się zgadzał.

ŚMIERCIONOŚNE ROZKAZY

Przewodniczący Sądu przytacza wyjątki z rozkazów i instrukcji gen. Boguckiego, z których nie wynika, aby NSZ i OP miało się ustosunkować pozytywnie do jakichkolwiek posunięć rządu. Rozkazy komendy głównej NSZ wzywały swoje oddziały do współdziałania z AK i NOW do wspólnego przeprowadzania akcji, do zorganizowania wspólnego wywiadu, likwidowania funkcjonariuszów MO i UB którzy jakoby mieli prześladować miejscową ludność. Dalej rozkaz wzywa do niszczenia linii kolejowych i sabotażu oraz prowadzenia szerokiej akcji propagandowej przeciw rządowi.

TRZECIEJ WOJNY NIE BĘDZIE

Na jednym z zebrań poddano szczegółowej analizie sytuację międzynarodową. Stwierdzono, że rachuby na konflikt zbrojny między ZSRR a mocarstwami anglosaskimi zawiodły. Mogło by dojść do niego w wypadku zagrożenia interesów imperialnych Wielkiej Brytanii lub interesów gospodarczych USA przez Związek Radziecki. Według uczestników tego zebrania, sytuacja taka nie zaistniała i NSZ winno z faktu tego wyciągnąć odpowiednie wnioski. Uznano, że konieczny jest wyjazd Boguckiego za granicę dla nawiązania odpowiednich kontaktów oraz stworzenia podziemnej jednolitej grupy politycznej, złożonej ze wszystkich ugrupowań nieujawnionych. Zadaniem członków tej organizacji byłoby przenikanie do legalnych stronnictw politycznych oraz aparatu państwowego i uzyskanie w ten sposób wpływu na organa państwowe i zmianę polityki po linii interesów i ideologii obozu narodowego. Najbardziej zależałoby organizatorom tej akcji na zmianie ustosunkowania się Państwa Polskiego do ZSRR.

NA KOGO LICZYŁY NSZ

Przybycie Mikołajczyka do kraju oceniał oskarżony ze swymi towarzyszami z komendy głównej NSZ jako przejście tego polityka na grunt orientacji lubelskiej. W fakcie tym widzieli jednak możliwość stabilizacji stosunków politycznych w Polsce, ponieważ spodziewali się, że Mikołajczyk będzie się starał, by NSZ zostały ujawnione lub stworzy takie stronnictwo, do którego mogliby masowo wstąpić NSZ towcy.

Możliwość legalnej działalności politycznej widziały NSZ w szeregach PSL lub SP, jako stronnictw stojących najdalej na prawo od „bloku lubelskiego".

Pobocha twierdzi, że nie orientował się w strukturze i organizacji band leśnych NSZ, gdy tymczasem już w śledztwie opisywał takie oddziały leśne.

— Jaki był stosunek AS do działaczy demokratycznych?

— Myśmy tylko likwidowali szkodliwych członków bezpieczeństwa.

— Czy NSZ miał łączność z obcym wywiadem?

Oskarżony waha się, w końcu oświadcza, że nie. I tu ostrożne jego zeznanie przygważdża szczere wyznanie w śledztwie, gdzie stwierdził, że NSZ było powiązane z obcym wywiadem przez tzw. ekspozyturę w Regensburgu, gdzie osobnik, działający pod pseudonimem „Mikołaj", zorganizował formalny wywiad. Wyniki zebranych informacji wędrowały za granicę.

— Czy „Mikołaj" z Regensburga był związany z Andersem?

— Tak.

— Czy tzw brygada Bohuna współpracowała z Niemcami?

— Zorientowałem się, że ta współpraca istniała. Byłem przerażony faktami, które miały miejsce — oświadcza oskarżony dosłownie.

— Jak NSZ reagowało na tę współpracę grupy Bohuna z Niemcami?

— „Góra" propagowała hasło, iż był to tylko zwyczajny trick.

Wyniki wyborów i referendum w Wirtembergii i Badenii

FRANKFURT (SAP). Projekt konstytucji dla Wirtembergii i Badenii został przyjęty ogromną większością głosów w czasie wczorajszego głosowania. Za konstytucją padło 921 161 głosów, przeciw głosowało 147 021.

Zgromadzenie Ustawodawcze liczyć będzie 100 posłów, w tym 38 chrześcijańskich demokratów, 32 socjalistów, 10 komunistów i 20 członków prawicowej Demokratycznej Partii Ludowej.

Zgromadzenie ustawodawcze zbierze się 10 grudnia.

Dobrowolne wpłaty

na Daninę Narodową

Do biura Pełnomocnika Rządu zaczynają napływać coraz liczniejsze wiadomości o dobrowolnych wpłatach na Daninę Narodową, dokonywanych przez obywateli, którzy rozumiejąc historyczne znaczenie Daniny, śpieszą z ofiarami na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych, nie czekając nawet na wymiar daniny przez komisje obywatelskie.

Na ręce ob. Premiera Krajowej Rady Narodowej Bolesława Bieruta sumę 10 000 zł tytułem daniny narodowej przesłał ob. mgr. Kazimierz Dublewski z Warszawy.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Kielcach — nie czekając na wymiar — wpłaciła w dniu 21 bm. kwotę 500 000 zł.

Zakłady przemysłowo handlowe Felike Pawłowski Sp. z o. o. w Warszawie przesłała na ręce pełnomocnika Rządu do spraw DN czek na 100 000 zł. tytułem Daniny Narodowej.

W liście do pełnomocnika Rządu dyrektor tej firmy ob. Gocławski pisze:

„Danina narodowa rozwiąże w sposób kapitalny problem scalenia Ziem Odzyskanych z Macierzą po wsze czasy".

Należy zaznaczyć, że złożona przez ob. Gocławskiego suma jest dwukrotnie wyższą od kwoty jaka przypadłaby od firmy w drodze wymiaru. Ob. Gocławski został niedawno odznaczony złotym Krzyżem Zasługi za osiągnięcia przy PPOK.

W Białymstoku, na zebraniu Wojewódzkiej Rady Narodowej w dniu 20 bm ukonstytuowała się komisja obywatelska dla spraw Daniny Narodowej. Członkowie WRN złożyli doraźnie na posiedzeniu sumę 32 600 zł. tytułem ofiar na Daninę Narodową. — Prócz tego ob. W. Sacilowski złożył na ten sam cel dwie historyczne monety srebrne, ob. A. Topolewicz złota obrączkę, ob. W. Dybowska — złoty pierścionek, złoty zegarek i 16 złotych w srebrze, ob. F. Zachowicz 30 złotych w srebrze i ob. R. Goralski srebrnego rubla.

W Przeworsku adwokat dr. Marcin Głąb, który w czerwcu br. powrócił z niewoli, zupełnie zniszczony przez wojnę, wpłacił, nie czekając na wymiar, pełną normę Daniny Narodowej.

Wybory samorządowe w Belgii

Socjaliści utrzymali

swój stan posiadania

BRUKSELA (SAP). Pierwsze wyniki wyborów samorządowych w Belgii, w porównaniu z rezultatami wyborów parlamentarnych w lutym 1946, wskazują na lekkie przesunięcie na korzyść partii chrześcijańsko-społecznej, bardziej widoczne zyski liberałów i prawie nienaruszony stan posiadania socjalistów, którzy jedynie w wielkich miastach tracą kilka mandatów.

BRUKSELA. W wyborach do rady miejskiej w Brukseli nie zaznaczyły się większe różnice w stosunku do wyborów parlamentarnych z lutego br. Jedynie komuniści zyskali 2 mandaty i partia chrześcijańsko-społeczna zyskała również 2 mandaty kosztem liberałów. Socjaliści utrzymali stan posiadania.

Oto wyniki wyborów w Brukseli:

Partia chrześcijańsko-społeczna — 14 mandatów, partia liberalna — 13 mandatów, socjaliści 9 mandatów i komuniści 5 mandatów.

W Antwerpii półoficjalne wyniki wyborów przedstawiają się następująco: chrześc.-społ. — 20 mandatów, socjaliści — 17 mandatów, liberałowie — 5, komuniści — 1.

Ś. † P.

Aleksander LEWANDOWSKI

długoletni pracownik firmy Jarnuszkiewicz i S-ka

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zwłok na cmentarz Bródnień żywszy lat 63. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kaplicy Szpitala Dzieciątka Jezus (ul. Chałubińskiego) dnia 27 listopada o godz. 9-e rano, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Bródzieński. Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, pogrążeni w głębokim smutku:

ŻONA CÓRKA I RODZINA.

ś. † p.

z Dudykiewiczów

Stefania ROGOWICZOWA

ŻONA PISARZA

zginęła tragicznie w wypadku samochodowym w Warszawie dnia 24 b. m.

O dniu pogrzebu nastąpi oddzielne zawiadomienie.

PRZEGLĄD PRASY

Wczorajszy numer „Rzeczpospolitej" przynosi ciekawą korespondencję z Berlina na temat sytuacji w obozach polskich w Niemczech. Oto niektóre wyjątki:

Najwięcej przebywa ich (Polaków) w strefie brytyjskiej, gdzie według ostatniej statystyki znajduje się jeszcze około 180.000 wysiedleńców, zaś w strefie amerykańskiej, głównie pod opieką obozów UNRRA, przebywa 150.000 Polaków, czekając na repatriowanie do Polski.

Repatriacja ze strefy francuskiej jest jeszcze niewielka, ale nieznaczna, jest też ogólna ilość przebywających tam wysiedleńców, coś około 14.000.

W miarę rozwoju placówek Polskiej Misji Repatriacyjnej, która delegowała oficerów do wszystkich stref okupowanych Niemiec, wzmógł się znacznie napływ wysiedleńców do naszych placówek. Jednak punktem zwrotnym historii tego ruchu była wizyta w Niemczech naczelnego dyrektora UNRRA La Guardii, który w czasie wizytacji obozów wysiedleńczych stwierdził, jak szkodliwa jest działalność pozostałych jeszcze tu i ówdzie oficerów londyńskich i jak niewłaściwą propagandę uprawiały pisma polskie, wydawane gdzie niegdzie nawet przy poparciu materialnym UNRRA.

Wynikiem wizytacji było, jak wiadomo, wyłączenie obozów spod „opieki" oficerów „łącznikowych" z Londynu i likwidacja wielu pism odnoszących się wrogo do Polski. Dostęp do obozów pozostał otwarty dla delegowanych przez Misję oficerów polskich, którzy służą odtąd wysiedleńcom radą i pomocą.

Zapewne w zimie repatriacja nie wzmoże się liczebnie, gdyż ci wysiedleńcy, którzy nie mają rodzin i zapewnionego mieszkania w Polsce będą starali się odroczyć swój powrót do nadejścia wiosny, ale gdy skończy się zima, mało kto z Polaków pozostanie na terenie Niemiec.

„Głos Ludu" w szpalcie poświęconej wydarzeniom na świecie tak pisze o stosunkach polsko-czeskich.

Przekonaliśmy się — i Polacy i Czesi i Słowacy — że kłótnie, że spory pomiędzy naszymi narodami są tylko wodą na młyn naszego najgorszego wroga — wroga nas wszystkich — niemieckiego imperializmu.

Przekonaliśmy się — i Polacy i Czesi i Słowacy — że wszystkie obietnice, że wszelkie gwarancje, że wszelkie zapewnienia mocarstw zachodnich w stosunku do nas pozostają świstkiem papieru. Czesi w ponure dni Monachium, a my w czasie „śmiesznej wojny" lat 1939 — 1940 przekonaliśmy się, że mocarstwa zachodnie ani nie chcą, ani nie mogą skutecznie interweniować w zagadnienia naszej części kontynentu europejskiego.

Przekonaliśmy się wreszcie — i Polacy i Czesi i Słowacy — że tylko siła Związku Radzieckiego może w naszej części kontynentu stanowić skuteczne oparcie przeciwko niemieckiej zaborczości, że sojusz wszystkich mniejszych państw słowiańskich ze światowym mocarstwem słowiańskim — Związkiem Radzieckim jest i być musi naczelną wytyczną naszej polityki zagranicznej.

Nazwijmy sprawy po imieniu

W sprawie sojuszu polsko-sowieckiego

W okresie rozbiorów

Od drugiej połowy XVIII wieku, od okresu rozbiorów kształtowało się w Polsce nastawienie przeciwko Rosji. Kiedy wykreślono Polskę z mapy Europy, kiedy przestała istnieć jako państwo, wszystkie zrywy wyzwoleńcze skierowane były przede wszystkim przeciwko carskiej Rosji. Zrzucenie jarzma rosyjskiego było przewodnią myślą polityczną insurekcji kościuszkowskiej, walk napoleońskich, późniejszych powstań narodowych.

Należy bezstronnie stwierdzić, że w owym okresie mocarstwa zachodnie — z Anglią na czele — zachowywały się wobec podziału Polski i wobec jej walk wyzwoleńczych raczej „neutralnie". Rządy narodowe wysyłały wprawdzie swych emisariuszy po pomoc do „przyjaciół na zachodzie". Ale oprócz współczucia i azylu dla emigrantów rewolucyjna Polska niczego stamtąd nie otrzymywała.

Prawie przez dwa wieki — jeśli nie dłużej — narastało uczucie nieprzyjaźni Polaków wobec Rosji katorg i Sybiru. Ale rosyjskie ruchy rewolucyjne miały w Polsce swój oddźwięk. Wiemy wiele o przyjaźni Mickiewicza z Puszkinem, o kontaktach rewolucjonistów polskich z dekabrystami, o udziale rewolucjonistów rosyjskich w polskich powstaniach narodowych, o łączności — nawet organizacyjnej — obozu rewolucji polskiej z „Narodną Wolą".

Wielka Rewolucja Rosyjska

Wielka rewolucja Rosyjska w roku 1917 zmiotła nie tylko cara i carską biurokrację. Oto Lenin ogłosił światu unieważnienie rozbiorów Polski i prawo Polaków do niepodległego, wolnego państwa. Wszechpotężny w całym świecie kapitalistycznym strach przed bolszewizmem kazał państwom zachodnim — dotąd mówiącym półgębkiem o niepodległości Polski — zwrócić na tę sprawę baczniejszą uwagę.

Ale w innych państwach rewolucje nie zwyciężyły. Żywioły rewolucyjne krótko sprawowały władzę w Polsce, na Węgrzech, w Niemczech, we Włoszech — ale nigdzie nie miały wyraźnego oblicza, nie przeprowadziły przebudowy ustrojowej i ostatecznie zostały zdławione przez czynniki militarno-reakcyjne, torujące drogę ku faszyzmowi. W szczególności w Polsce władzę uchwyciło niepodzielnie ziemiaństwo i finansjera, które szczególnie po roku 1926 ugruntowały swoje wpływy.

Tymczasem siła atrakcyjna Wielkiej Rewolucji Rosyjskiej nie zawsze i nie bez przerwy była jednakowa. Rewolucja w kapitalistycznym otoczeniu przeżywała poważne trudności. Nadchodziły stamtąd „złe słuchy", które szczególnie w Polsce rozdmuchiwane były do olbrzymich rozmiarów. Także z wielu innych powodów nie narodził się w ciągu całego okresu 20 lat niepodległości w Polsce właściwy klimat dla nawiązania ścisłej współpracy i dobrych sąsiedzkich stosunków ze Związkiem Radzieckim. Zwolennicy dobrych stosunków ze Związkiem Radzieckim i — w płaszczyźnie wewnętrzno-politycznej — zwolennicy jednolitego frontu robotniczego i frontu ludowego jedli „gorzki chleb opozycji". Dla nich był Brześć, dla nich była Bereza...

W latach wojny

W ciągu wojny, która wybuchła w 1939 roku, olbrzymia większość społeczeństwa polskiego oczekiwała pomocy znowu z zachodu. Nie rozumiano polityki sowieckiej w okresie 1939 — 1941. Boleśnie odczuto niejedną rzecz. Nie rozumiano konieczności układów sowiecko-niemieckich i nie rozumiano, że muszą one z żelazną konsekwencją doprowadzić do wojny sowiecko-niemieckiej. Stąd kredyt, jakim większość narodu mimo wszystko darzyła rządy emigracyjne. Układy teherańskie nie otrzeźwiły „entuzjastów". Wiara w pomoc z zachodu była ciągle jeszcze niezachwiana, chociaż historia Polski na przestrzeni wieków nie upoważniała do takiego optymizmu.

Zmiana orientacji

Ale tymczasem ofensywa sowiecka szła naprzód. Armia Czerwona zwycięsko wkraczała do Europy. Oswobodzona została i Polska, i Czechosłowacja. Dopiero na tym tle zaczęła się dokonywać głębsza zmiana „orientacji" w Polsce. Dokonywała się bardzo powoli. Ale należy stwierdzić obiektywnie, że wbrew trudnościom, wynikającym z faktu, iż wojna nie wiąże się z „salonowymi manierami", na przestrzeni ostatnich kilkunastu miesięcy zmiana ta zaczęła przybierać charakter radykalny. Można powiedzieć, że nie ma dziś w Polsce robotnika, chłopa, inteligenta, człowieka myślącego, który nie rozumiałby, iż możliwości rozwojowe Polski — w obliczu konieczności obrony naszych granic zachodnich — związane są jak najściślej z sojuszem polsko-sowieckim. Jest jeszcze wiele oporów psychicznych, ale mało jest ludzi, którzy w istocie wzrok swój utkwiony mają w „pomoc zachodnich aliantów".

Szerokie wybrzeże morskie, Odra, Nisa Łużycka — oto magiczne znaki, które zaczynają działać na ludzi i przypominają, że to właśnie Związek Radziecki nie idzie na żadne ustępstwa w tej sprawie. To, co podpisano w Poczdamie, nie da się rozwodnić żadnymi „roczczynami chemicznymi", choćby państwa zachodnie nie wiedzieć jak tego chciały. I Polacy czują te despekty, jakie właśnie w związku z naszymi granicami zachodnimi ze strony niektórych mocarstw europejskich i pozaeuropejskich nas spotykają.

Proces, który dojrzewa

Są procesy społeczne i psychiczne, które muszą mieć swój czas, żeby okrzepły i dojrzały. Takim właśnie procesem jest przyjaźń polsko-sowiecka, która dojrzewa być może powoli, ale właśnie dlatego pewnie, solidnie i właśnie dlatego zaczyna owocować. Widzi to każdy, kto z dobrą wiarą i z dobrą wolą obserwuje narastanie tego bardzo ważnego procesu.

Psychologia Polaków, nasze zwyczaje i obyczaje, nasz ustrój społeczny, nasza droga do socjalizmu — są inne, aniżeli w Związku Radzieckim. Ale z narodami Związku Radzieckiego wiąże nas wspólny interes, wspólne sprawy polityczne, gospodarcze i kulturalne. Nade wszystko zaś wiąże nas fakt, iż u nich i u nas przewalił się walec hitlerowskiego terroru. U nich i u nas istnieje poczucie, że tylko we wzajemnym sojuszu możemy zabezpieczyć się przeciw niemieckiemu imperializmowi i przeciw tym wszystkim, którzy z tych czy innych powodów imperializm ten chcieliby wygrywać. Na tej płaszczyźnie krzepnie przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. I dlatego „pobrzękiwanie atomową szabelką" nie znajdzie w Polsce oddźwięku, choćby robione było przez koła, mieniące się polskimi.

Dorota Kłuszyńska.

NA MARGINESIE

Przesada

Prasa klerykalna popełnia pewien zasadniczy błąd. Każdy choćby najsłuszniejszy zarzut, wysunięty przeciwko osobie, przynależnej do stanu duchownego, utożsamia ona z walką z kościołem, walką z religią. Jest to — bezsprzecznie wygodna—demagogia, usiłująca nie dopuścić do jakichkolwiek przejawów krytycyzmu w tej dziedzinie, czyniąca z każdego wiejskiego księdza proboszcza nienaruszalny autorytet. Kwestionowanie tego autorytetu w czymkolwiek jest oczywiście „sianiem w duszach ludzkich bezbożności", jeśli nie „prześladowaniem kościoła".

Tymczasem — niestety — nie każdy proboszcz wiejski jest powiedzmy ks. Blizińskim, którego Lisków pozostanie przykładem tego, co mogłoby na naszej wsi zdziałać patriotyczne i uspołecznione duchowieństwo. Nie ulega wątpliwości, że jest wielu księży, którzy szli i idą (sam znałem takich) w miarę swoich sił za przykładem liskowskiego proboszcza. Że prawdziwie zbożna ich praca nie zawsze budziła zachwyt wśród wyższej hierachii kościelne, to całkiem inna sprawa. Że tępiono wśród niższego duchowieństwa bardziej liberalne tendencje, to również jest tajemnicą Poliszynela.

Nie sądzę jednak, aby opinia publiczna mogła zrezygnować z prawa krytykowania przedstawicieli stanu duchownego, któremu nota bene wypadnie stawiać większe wymagania pod względem etycznym niż przeciętnemu obywatelowi. Trudno — ten, do którego codziennych funkcyj należy głoszenie wzniosłych haseł moralnych, musi w życiu codziennym się do nich stosować. Do kleru pragniemy się ustosunkować rzeczowo bezstronnie — ale nie bezkrytycznie.

Byłoby niesprawiedliwością twierdzić, że kler w czasie ostatniej wojny nie pomagał ofiarnie i bezinteresownie uchodźcom, ludziom pozbawionym dachu nad głową, prześladowanym, gnębionym. Sam z tego rodzaju pomocy, ofiarowanej samorzutnie, korzystałem. Nie wyklucza to jednak mego całkowicie negatywnego stosunku do proboszcza jednej z podwarszawskich parafii, na terenie której znalazłem się — ominąwszy szczęśliwie Pruszków — wraz z setkami towarzyszy niedoli po upadku Powstania Warszawskiego. Ksiądz ten dosłownie ani razu nie odwiedził włosek, w których każda chata gościła przynajmniej po jednej rodzinie pozbawionych dachu nad głową Warszawiaków, nie pomyślał o zorganizowaniu jakiejś działalności charytatywnej, wystrzegał się, jak ognia, brania udziału w skromnej akcji pomocy, a jak głosiła złośliwa plotka, nawet goszczącym na jego plebanii księżom do tego stopnia „umilał" życie, że rychło się wynieśli. Oczywiście o przyjęciu jakiegoś bezdomnego „cywila" nie było nawet mowy. Mało tego, obszernie komentowaliśmy ze swadą wygłoszone kazanie, mówiące o zasłużonej do pewnego stopnia karze, jaka dotknęła „bezbożną Warszawę".

Oddzielna strona tej duszpasterskiej działalności to srogie ceny, łupione bez przerwy za pogrzeby, śluby czy chrzty, ceny wywołujące prawdziwe odruchy buntu wśród chłopów.

Zastrzegam się, że nie uogólniam bynajmniej tych faktów. Stwierdzam, że w sąsiednich parafiach działo się inaczej. Ale nikt nie może ode mnie wymagać słów uznania czy choćby pobłażania dla owego proboszcza, który nie zdał egzaminu ani jako Polak, ani jako człowiek głoszący prawdy chrześcijańskiej wiary, ani rzecz prosta, jako ksiądz.

O sprawach tych warto zacząć uczciwie i szczerze mówić, bez wstydliwych, spowodowanych „wyższymi względami" przemilczeń. Inaczej wkroczymy znowu w okres usankcjonowanego fałszu, który już tyle złego wyrządził naszemu życiu społecznemu. I — powiedzmy szczerze — również kościołowi w Polsce.

Może uwagi te spotkają się w pewnych kołach z nieżyczliwym przyjęciem; zostaną potraktowane jako jeszcze jeden „atak na religię". Ale zastrzegam się zgóry: sprawy te nie mają nic wspólnego z religią.

ALFA

Spółdzielczość łączy jednostkę z Państwem

Społem usprawnia swój samorząd

Dwudniowe obrady parlamentu spółdzielczego za jaki należy uważać Radę Nadzorczą „Społem" odbyły się pod znakiem zagadnień najwyższej wagi nie tylko dla samej spółdzielczości, ale i całej gospodarki państwowej.

Po sprawozdaniach, które składali przedstawiciele Zarządu „Społem" z prezesem tow. Żerkowskim na czele, Rada Nadzorcza zajęła się sprawą — która na porządku obrad figurowała jako „miejsce spółdzielczości w Gospodarce Narodowej".

Jest to nie tylko zagadnienie udziału spółdzielczości w trzyletnim planie gospodarczym, ale i pełnej roli ruchu spółdzielczego w demokratycznym państwie.

Odcinek spółdzielczy w Planie Odbudowy Gospodarczej referował dr. Surzycki. Projekt odcinka spółdzielczego został już opracowany i przesłany do CUP.

Nowe fundamenty

Zasadniczy referat o roli spółdzielczości wygłosił tow. A. Rapacki.

Spółdzielczość w nowym ustroju demokratycznym Polski znalazła nowe fundamenty działania. Ten nowy ustrój wytycza rolę spółdzielczości— którą referent ujmuje w tezę: „Między społecznym państwem i wolnym człowiekiem — dobrowolne uspołecznienie". Teza ta odrzuca zasadę wszech władzy państwa i utrąca samowolę jednostki przez zasadę uspołecznienia dobrowolnego. Stąd wypływa wielkiej wagi wniosek, że spółdzielczość winna spełniać zadanie powiązania jednostki z państwem.

Drugim założeniem ideologicznym, wysuniętym przez referenta, jest, że spółdzielczość jest uspołecznioną gospodarką pracujących dla zaspokojenia ich codziennych potrzeb".

Obrazując rzeczywistość dzisiejszą, określaną jako „gospodarkę mieszaną" (państwowa, spółdzielcza i prywatna) referent omówił stosunek spółdzielczości do państwa i do inicjatywy prywatnej. Państwo jest odcinkiem nadrzędnym, nie może w nim dominować ani psychologia kierownika spółdzielni ani psychologia urzędnika.

Inicjatywa prywatna jest faktem i spółdzielczość się z nim liczy. Spółdzielczość może tylko i powinna narzucić kupiectwu warunki pracy i kalkulacji.

W zagadnieniu wsi — referent podkreślił zasadę jednolitej struktury organizacyjnej spółdzielczości dla wsi. Nie godzi się jednak na zbyt szybkie i radykalne zmiany, narzucone z góry, póki Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej nie okrzepną i nie nabiorą doświadczenia.

Związek czy aparat

Referent stawia pytanie — czym ma być „Społem"? Związkiem Spółdzielni czy centralnym aparatem odcinka spółdzielczego? Czy handlować ze spółdzielniami czy planowo organizować cały odcinek gospodarki? Konstytucja gospodarcza, jaką jest ustawa o nacjonalizacji, wskazuje rolę „Społem". Nie jest ono aparatem również ze względu na swoją treść społeczną. Aby ta treść była pełna, trzeba: 1) samorządu i 2) wychowania pracowników,

„Odpowiedzialność spółdzielczości, sektora, wiążącego państwo ludowe z człowiekiem, — jest bardzo duża — zakończył referent.

Z licznych uchwał Rady wysuwa się na czoło wezwanie Rady Nadzorczej Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P. „Społem" do wcześniejszego wpłacenia Daniny Narodowej, jako wyrazu pozytywnego stanowiska do zagadnienia odbudowy ziem odzyskanych.

Wydział zbożowy

Rada Nadzorcza zatwierdziła projekt utworzenia z dniem 1 stycznia 1947 r. specjalnego Wydziału Zbożowego i Przetworów Zbożowych ze względu na wagę tego działu gospodarki. Wydział Zbożowy „Społem" będzie miał za zadanie projektowanie i realizowanie zasad handlowej polityki w zakresie głównych zbóż chlebowych, gryki, prosa, kukurydzy, roślin strączkowych i przetworów (mąka, kasza, płatki, słód, otręby).

W łączności ze zwiększeniem się ilości Rad Oddziałów i koniecznością ujednolicenia ich metod działania, uchwałą poprzedniego posiedzenia Rady Nadzorczej powołano do życia Biuro Samorządu spółdzielczego, a na posiedzeniu ostatnio odbytym ustalono zakres pracy Biura, które jest wspólnym aparatem Rady Nadzorczej i Zarządu Związku.

Rada Nadzorcza uchwaliła ponadto regulamin Okręgowych Zgromadzeń Delegatów i regulamin Rady Okręgów, które są organem Samorządu Spółdzielczego na szczeblu wojewódzkim.

Uchwały ostatnio powzięte stanowią poważny przyczynek do organizacji i usprawnienia pracy Samorządu Spółdzielczego.

Na zakończenie obrad Rada Nadzorcza uchwaliła jednomyślnie podziękowanie dla Zarządu „Społem" i pracowników za dotychczasową pracę, tak owocną mimo trudnych warunków.

Pomyślny rozwój odbudowy naszych portów

jest wynikiem ofiarnej pracy

W niedzielę dnia 24 listopada b. r. odbyła się w Delegaturze Rządu dla Spraw Wybrzeża w Gdańsku konferencja sprawozdawcza, pod przewodnictwem Delegata Rządu dla Spraw Wybrzeża, inż. Eug. Kwiatkowskiego, na którą przybył specjalnie zaproszony z Warszawy tow. Dąbrowski.

Konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz i wielu najważniejszych instytucji, działających na Wybrzeżu, miała na celu zapoznanie Ministra Skarbu z wynikami pracy w dziedzinie odbudowy Wybrzeża, osiągniętymi w okresie 1945–46.

Szereg referatów, obrazujących całokształt dotychczasowych osiągnięć na licznych odcinkach odbudowy gospodarczej obszaru nadmorskiego Polski, poprzedziło przemówienie inż. E. Kwiatkowskiego, który scharakteryzował warunki, w jakich rozpoczynała się ta odbudowa, warunki niezmiernie trudne, będące smutną konsekwencją zawieruchy wojennej.

Nie cud, a praca

„Żaden cud dokonać się nie może! Nawet najgorętsza, najpłomienniejsza wola — powiedział inż. Kwiatkowski — nie podniesie nas z tego świata ruin, upadku, biedy, z tych czarnych, opustoszałych dzielnic miejskich, z zalanych terenów na wsi, z ugorów kryjących rojowiska myszy, zwalisk dawnych fabryk do krainy wielkiej i zainwestowanej, wspaniałej swoją własną kulturą i cywilizacją. Tym cudem mogą być tylko wyniki naszej pracy, rezultaty naszego własnego planowego wysiłku."

Osiemnaście miesięcy pracy na Wybrzeżu jest poważnym aktywem Nowej Polski.

Widoczne i poważne wyniki pracy na tych terenach, wśród których mamy do zanotowania tak ważkie cyfry, jak: 12 km. gotowych nadbrzeży w portach zatoki wiślanej, 16.5 tys. m. kw. gotowych magazynów portowych, 450 km. czynnych linii kolejowych w portach, 54 zrekonstruowanych dźwigów i taśmowców portowych, przeładunek towarów w porcie gdyńskim — wynoszący w II półroczu 45 r. 563 tys. ton, a 1946 (do końca października) 3.204 tys. ton, w porcie gdańskim, w tych samych okresach 354 tys. ton i 3.358 tys. ton. odbudowa 340 km. linii wysokiego napięcia oraz prawie 3.200 km. linii średniego i niskiego napięcia — te wyniki pracy są rezultatem olbrzymiego i bezimiennego wysiłku pracy stutysięcznej masy ludzkiej, pracującej na Wybrzeżu.

„Wiemy — zakończył inż. Kwiatkowski swe przemówienie — że przy pomocy całego społeczeństwa i przy zdecydowanej polityce Rządu realizować będziemy wielkie, historyczne dzieło nowej Polski, które polega na stworzeniu nowego akcentu w życiu naszej zbiorowości i w życiu przyszłych pokoleń."

Porty na pierwszym miejscu

Z kolei zabrał głos Minister Skarbu tow. K. Dąbrowski, który podkreślił dążność Rządu do osiągnięcia podstawy, opartej na odbudowie kraju przy jednoczesnym zaspokojeniu potrzeb życiowych ludności.

„Mimo, że potrzeby nasze są wielorakie i duże — mówił dalej minister — to jednak zagadnienie portów było, jest i będzie zawsze na czołowym miejscu. A ponieważ są one najpoważniejszą dziedziną gospodarki handlowej Polski — nie można absolutnie dopuścić do bezrobocia na terenie portów. Bezrobocia tego na pewno w portach nie będzie!"

„U nas, przybywających tu z Warszawy — zakończył tow. minister — obraz wyników pracy nad odbudową gospodarczą Wybrzeża budzi wiarę w celowość wysiłków Rządu w tym kierunku oraz budzi uzasadniony entuzjazm. Jestem zadowolony z mego przybycia tutaj i wyrażam uznanie tym wszystkim, którzy przyczynili się swą pracą do osiągnięcia tak korzystnych rezultatów. Kredyty dotychczasowe dla Wybrzeża będą utrzymane nadal, ponieważ zdały swój egzamin!"

Maria Krasowska

Bułgaria chce odzyskać dostęp do Morza Egejskiego

SOFIA (PAP). — W związku z obradami Wielkiej Czwórki na temat projektu traktatu pokojowego z Bułgarią oraz roszczeniami terytorialnymi Grecji w stosunku do Bułgarii — Wielkie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło jednomyślnie, wśród oklasków wszystkich deputowanych nie wyłączając opozycji, rezolucję następującej treści:

„Zgromadzenie Konstytucyjne, dając wyraz jednomyślnym postulatom i nadziejom całego narodu bułgarskiego, wyraża przekonanie, że Rada Czterech uwzględni słuszne żądania narodu bułgarskiego i opracuje sprawiedliwy pokój z Bułgarią. Naród bułgarski ma niewątpliwie prawo spodziewać się, że Tracja zachodnia, niesprawiedliwie odebrana, zostanie jej zwrócona, zapewniając w ten sposób Bułgarii naturalny dostęp do Morza Egejskiego.

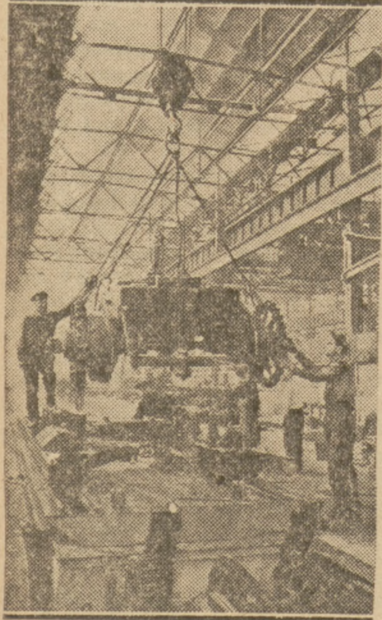
Na zakończenie uchwała podkreśla, że nic nie może usprawiedliwić odmowy uznawania Bułgarii za państwo współwalczące, jeśli się weźmie pod uwagę wkład Bułgarii do wojny po stronie aliantów i jej ogromne ofiary.

Pełną parą pracuje już
odbudowany przemysł radziecki

Nowy plan pięcioletni wyznacza radzieckiemu przemysłowi maszynowemu wybitną rolę w dziele dalszego gospodarczego rozwoju ZSRR.

Zadanie przyznajemy jest niemałe: ku końcowi pięciolatki produkcja maszyn i urządzeń powinna podwoić się w stosunku do poziomu przedwojennego.

Odbudowa przemysłu maszynowego na Ukrainie idzie pomyślnie. Prawie wszystkie zakłady podjęły już produkcję, która stale wzrasta.



Montaż samochodów w fabryce na Białorusi

Dziecko drugiej pięciolatki

Dziecko drugiej pięciolatki — Kramatorska Fabryka Ciężkiego Przemysłu Maszynowego im. Stalina „słusznie została przezwana „fabryka fabryk". Od chwili uruchomienia w roku 1934, zakłady te wyprodukowały olbrzymią ilość maszyn dla przemysłu metalowego, węglowego i in. Przedsiębiorstwo to mocno ucierpiało wskutek najazdu hitlerowskiego.

Aby regenerować zakłady, trzeba ponieść wiele wysiłku i środków. Część przedsiębiorstwa została uruchomiona już na jesieni 1944 roku. Nieustannie zwiększając rozmiary produkcji, dzielni kramatorczycy jednocześnie prowadzili odbudowę na szeroką skalę.

Dla kopalń Donbasu wykonano wielkie maszyny wyciągowe, przeznaczone dla szybów i głębokości 1.200 mtr. Dla elektrowni w Zujewie, jednej z największych na Ukrainie, wykonano brązowe i stalowe odlewy części potężnej turbiny. Kolektyw fabryki również z powodzeniem uporał się z odpowiedzialnym zadaniem — odlewem olbrzymich kół do turbiny wodnej dla odbudowującej się elektrowni wodnej na Dnieprze.

Traktory dla Ukrainy

W Charkowskich Zakładach Traktorowych odbudowano 100 tys. mtr. kw. obszaru produkcyjnego z liczby 203 tys. mtr. kw., zburzonych przez Niemców. Zakłady codziennie zwiększają produkcję traktorów dla gospodarstw rolnych Ukrainy.

Wkrótce podejmą pracę wytwórnie motocykli w Kijowie. Obecnie pracuje część warsztatów wytwórni, produkując części, z których już odbywa się montaż motocyklów „Kijowianin".

Z kolei Newskie Zakłady Budowy maszyn im. Lenina rozpoczęły produkcję centrobieżnych maszyn do zwiększania ciśnienia gazu koksowego.

Leningradzkie Zakłady Metalowe wykończają potężną turbinę wodną dla elektrowni wodnej na Dnieprze.

Lokomotywy i ciężarówki

Moskiewski przemysł maszynowy konstruuje skomplikowane maszyny dla przemysłu naftowego, dla szybów węglowych, przemysłu elektrycznego, kolei żelaznych oraz dla przemysłu lekkiego i tekstylnego.

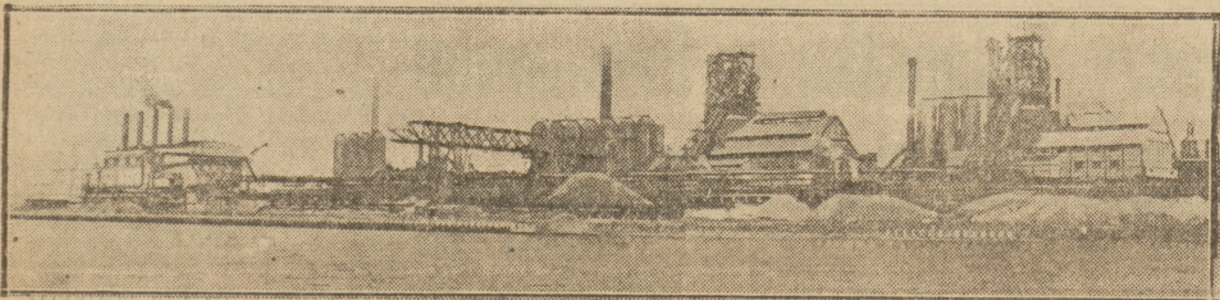
W roku bieżącym Moskwa wyprodukowała większą partię lokomotyw „Zwyciestwo" oraz zorganizowała produkcję luksusowych samochodów osobowych „ZIS-110". Ponadto dostarczyła ona również potężne elektrowozy dla kolei żelaznych. Wiele pierwszorzędnych maszyn otrzymały z Moskwy fabryki tekstylne. Szczególnie wyróżniły się szybkobieżne maszyny produkcji Preśniańskich Zakładów Mechanicznych.

Budowa traktorów w centrum produkcji na Uralu — w Czelabińsku

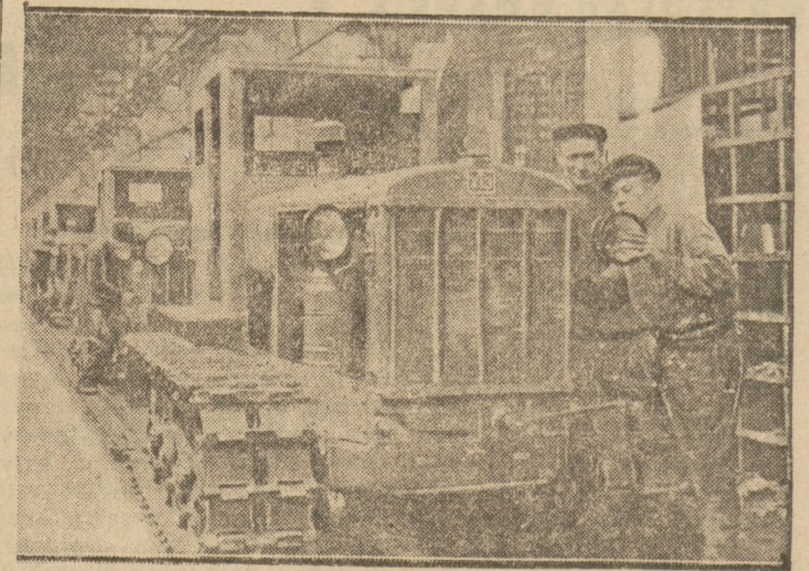
Zbudowano pierwszy radziecki kombajn przędzalniczy. Olbrzymia ta maszyna długości 18 metrów, szerokości 4 metrów i wysokości 3,5 metra daje dziennie 125 kg. włókna, albo 1250 mtr. sztucznego jedwabiu. Maszyna będzie ustawiona w Szujskim Kombinacie Tekstylnym. Obsługiwać ją będzie tylko dwuch robotników.

Piotr Szari.

(tłum. z ros. J. W.).



Kompleks „Azowstal" w Mariupolu nad morzem Azowskim



Taśmowa produkcja traktorów w Charkowie

Gwarancje pokoju
Socjalista i urbanista włoski Olivetti o „politycznym ustroju wspólnot"

I.

Ogromna większość ludzi pragnie socjalizmu. Wielu jednak trzyma się z dala z obawy, że socjalizm jest nieuchronnie związany z ograniczeniem wolności człowieka. Pryśnięcie tych obaw dały od razu niesłychaną siłę ruchowi socjalistycznemu i umożliwiło mu urzeczywistnienie socjalizmu. Nie wystarcza jednak przekonać ludzi z poza ruchu; trzeba również w łonie ruchu robotniczego zwalczyć socjalizm autorytatywny, centralistyczny. Przede wszystkim samych socjalistów trzeba pozyskać dla idei samorządu, dla idei socjalizmu wolnościowego ,dla politycznego ustroju wspólnot.

Osobą, z którą rozmawiałem na ten temat, był inżynier Adriano Olivetti (ur. w roku 1901 w Ivrea), urbanista, autor projektu regulacyjnego rejonu Val d'Aosta, działacz Włoskiej Partii Socjalistycznej, redaktor miesięcznika „Comunita" i autor interesującej książki pod tytułem „Polityczny ustrój wspólnot".

Rozmowa toczyła się w Rzymie jesienią 1946 roku. „Comunita", wydawana przez Olivettiego, należy do najlepszych miesięczników włoskich. Olivetti pozyskał do współpracy najlepsze pióra lewicy. M. in. pisują: Ignazio Silone, wybitny powieściopisarz, autor antyfaszystowskich powieści „Fontamara", „Chleb i wino", „Ziarno pod śniegiem", a zarazem działacz policzny, członek Egzekutywy Włoskiej Partii Socjalistycznej; prof. Guido de Ruggiero, jeden z najwybitniejszych filozofów i historyków włoskich, autor doskonałej „Historii liberalizmu europejskiego", działacz antyfaszystowski i republikański; Alberto Moravia, jeden z najwybitniejszych współczesnych powieściopisarzy; Aldo Capitini, myśliciel, teoretyk socjalizmu liberalnego; Pietro Battara, wybitny ekonomista, docent demografii, socjalista z grupy „Inicjatywy Socjalistycznej"; poeta Umberto Saba — i wielu innych. Celem pisma jest propaganda politycznego ustroju wspólnot, którą Olivetti rozwinął w swej książce.

ANALIZA WSPÓŁCZESNEGO KRYZYSU KULTURALNEGO

Istotą dzisiejszego, przeżywanego przez nas, kryzysu kulturalnego i politycznego jest trwanie przeżytych struktur politycznych w świecie, który się radykalnie zmienił i do którego te stare struktury nie pasują. Objawy tego kryzysu Olivetti widzi w następujących zjawiskach:

1) rozdźwięk między etyką a kulturą i między kulturą a cywilizacją;

2) konflikt, zachodzący między jednostką a państwem;

3) zniekształcenie państwa liberalnego przez kapitalizm finansowy;

4) brak wychowania politycznego;

5) niezdolność państwa liberalnego do zapobieżenia periodycznym kryzysom i do rozwiązania problemu bezrobocia;

6) brak właściwych, ściśle określonych norm prawnych, zabezpieczających duchowe i materialne prawa osobowości przed potęgą pieniądza.

Wprowadźmy w to wliczenie pewien porządek. Z sześciu wymienionych zjawisk jedynie dwa (trzecie i piąte), t. zn. wypaczenie państwa liberalnego przez kapitalizm finansowy i niezdolność państwa liberalnego do zapobieżenia kryzysom i bezrobociu, podpadają pod ogólne pojęcie trwania przeżytych struktur politycznych w nowym, zmienionym świecie. Stanowią one główny obiekt socjalistycznej krytyki państwa.

Dwa dalsze zjawiska (drugie i szóste), t. zn. konflikty, zachodzące między jednostką a państwem oraz brak chroniących jednostkę norm prawnych, są zjawiskami pochodnymi. Brak norm prawnych, zabezpieczających jednostkę przed potęgą kapitału, to powtórzenie w innych słowach tego, że państwo liberalne nie potrafi uchronić człowieka przed upodleniem, wynikającym z nędzy, bezrobocia i ekonomicznego przymusu wynajmowania kapitaliście własnej siły roboczej.

Wreszcie zjawiska pozostałe (pierwsze i czwarte) należą do zupełnie innej kategorii zjawisk; chodzi tu o kryzys kulturalny, spowodowany brakiem wychowania etyczno-politycznego i światopoglądowego, które by uczyło koordynować wysiłki cywilizacyjne i kulturalne i wcielać nowe zdobycze nauki i techniki w harmonijną całość kulturalną.

Jak zaradzić tym sześciu złom?

Na dwa pierwsze recepta jest prosta: rewolucja społeczno-gospodarcza o charakterze socjalistycznym — drogą wskazywania przez wielkie partie robotnicze i baza wszelkich innych poczynań.

Na następne dają receptę ci, którzy wraz z koniecznością reform socjalistycznych dążą do rozbudowy demokracji politycznej i wolności jednostki.

Jak się przedstawia książka Olivettiego z formalnego, kompozycyjnego punktu widzenia?

Czy poszczególne części książki odpowiadają proporcjonalnie sześciu powyższym zagadnieniom?

Nie. Na dwa pierwsze (t. zn. trzecie i piąte) Olivetti w książce swej wcale nie odpowiada. Odpowiedział na to inaczej, zapisując się do Włoskiej Partii Socjalistycznej. Odpowiedź na dwa następne stanowi właściwą treść książki.

Wreszcie zagadnieniu wychowania politycznego poświęca Olivetti drobne, ale być może najbardziej interesujące fragmenty książki.

GWARANCJE WOLNOŚCI W PAŃSTWIE SOCJALISTYCZNYM

Świat współczesny przeżywa wieloraki kryzys. Wyjściem z tego kryzysu **jest droga,** której istotą jest socjalizm, a jednocześnie demokracja polityczna i wolność człowieka.

Wolność jednostki uwarunkowana jest istnieniem praw, nie dopuszczających do krzywdzenia społeczeństwa przez jednostkę, ani do krzywdzenia jednostki przez społeczeństwo. Wolność człowieka może być zapewniona **jedynie przez radykalne zdecentralizowanie państw na wspólnoty** i przez taki podział kompetencyj między federację, region i wspólnotę, żeby wspólnota miała jak najszerszy samorząd.

Urbanistyka — pisze Olivetti — ma przed sobą do rozwiązania doniosłe **zadanie polityczne:** musi w ten sposób rozwiązać problem miasta i regionu, żeby dać i zagwarantować człowiekowi wolność.

Sama treść gospodarcza nowego socjalistycznego ustroju społecznego nie wystarcza. **FORMĘ SOCJALIZMOWI MUSI DAĆ URBANISTYKA.** Bez nowej urbanistyki seryjna budowa osiedli mieszkaniowych, bez dostosowania się do środowiska i duchowych potrzeb człowieka, będzie szkodliwie uciskać osobowość.

(Dokończenie nastąpi)

Czy na Ziemiach Odzyskanych szabrują sznurki, stare druty i szmaty?

We wczorajszym numerze „Robotnika" zamieściliśmy list Rady Zakładowej WSM w sprawie rozdziału przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych skonfiskowanych paczek, pochodzących rzekomo z „szabru" na Zachodzie.

Dowiedzieliśmy się, że między innymi 22 takie paczki otrzymała zajezdnia tramwajowa MZK na Rakowcu.

330 pracowników zajezdni, z których większość łącznie z premiami zarabia 3.100 zł. miesięcznie, dowiaduje się, że za skromną sumę 553 złote można otrzymać paczkę. Ponieważ paczek jest tylko 22 więc delegat Rady Zakładowej, proponuje losowanie. Wygrywający wpłacili 553 zł. czyli 1/6 pensji. Po dwóch dniach przywożą paczki, i znowu losowanie rozstrzyga, który numer paczki otrzyma szczęśliwy. I oto pod adresem ofiarodawców zaczynają płynąć „życzenia" z tytułu otrzymanej zawartości. Okazuje się bowiem, że po prostu zakpiono z pracowników zajezdni, każąc im płacić dużą, w stosunku do ich poborów sumę, za kłębki sztukowanych sznurków, zużyte słomkowe kapelusze, zwoje zardzewiałego drutu, szczątki akordeonu, brudne podarte gałgany.

Tow. Cieślewski, który otrzymał taki „prezent", chętnie nam go demonstruje: Są to strzępy czegoś, co kiedyś było dwiema sukniami. I żelazko do prasowania, na gaz, które przedstawia wartość złomu.

— Nabrano nas — mówi tow. Cieślewski. Te 550 zł. uważam za stracone, tak jakbym je zgubił. Wierzyć tylko mi się nie chcę, by szabrowncy podobne rzeczy przesyłali. Szaber to chyba zrobiono gdzie indziej.

(Rs.)

GŁOSY I ODGŁOSY

MIESZKANIA DLA STUDENTÓW

PARYZ był zawsze ośrodkiem życia akademickiego nie tylko Francji, ale całej chyba Europy. W tym roku, jak i zresztą w poprzednim, napływ studentów nad Sekwanę będzie musiał siłą rzeczy bardzo osłabnąć z dość prozaicznej przyczyny, a mianowicie z braku mieszkań.

Komitet opieki nad młodzieżą szkolną i uniwersytecką poczynił dość energiczne kroki, aby zapewnić schronienie tym studentom, — którzy w Paryżu studiować muszą. Wydano natomiast zakaz studiów w Paryżu tym studentom, którzy pierwszy rok nauki rozpoczęli na uniwersytetach w innych miastach Francji, jak również ograniczono zapisy wstępne dla początkujących.

W tej chwili liczba bezdomnych studentów wynosi 6000. Są wypadki, że powracający z wakacji akademicy znajdują swe dawne pokoje zajęte, lub też gospodarze nie chcą ich już wynająć, mając możliwości uzyskania większego komornego. Specjalna dzielnica uniwersytecka „La Cite Uniwersitaire" składająca się z pawilonów zagranicznych nie rozporządza dostateczną ilością pokoi dla Francuzów.

Planuje się rozbudowanie jej, tworząc nowe osiedle w parku Sceaux. Zamknięcie domów publicznych przysporzyło Komitetowi Opieki nad młodzieżą przeszło dwieście pokoi. Będą one jednak użyte jako mieszkania tylko dla studentów, a nie studentek... Kwestia atmosfery...

ILE KOSZTUJE POKÓJ?

Zazwyczaj obranie jakiegoś kraju czy miasta za siedzibę międzynarodowego zjazdu czy konferencji jest dla wyróżnionego zaszczytem. Co dopiero, gdy chodzi o tak ważną imprezę jak konferencja pokojowa Lecz obok zaszczytu są jeszcze inne aspekty tego zagadnienia. Opublikowane we Francji cyfry, wskazujące ile wyniosły koszty związane z konferencją pokojową w Pałacu Luksemburskim świadczą, że pokój, nawet trochę na razie kulawy, kosztuje drogo.

Ogólny budżet konferencji od 28 lipca do 30 września — wynosi 136.250.000 franków. Same tylko pensje personelu — 14.445.370. Imprezy artystyczne i przyjęcia—8.500.000 franków.

Francuzi pocieszają się, że na ogólną sumę 21.000.000 fr. przeznaczoną na przystosowanie do potrzeb konferencji Pałacu Luksemburskiego, przynajmniej 10 milionów nie stanowi kapitałów bezproduktywnych, część bowiem pałacu została wyremontowana, a znaczna część zainstalowanych urządzeń pozostanie jako własność ministerstwa spraw wewnętrznych.

SEKRET KRÓLEWSKIEJ GARDEROBY

RYWALIZACJA między światowej sławy domami mody w Paryżu, Londynie czy Nowym Jorku, przybiera czasami dość znaczne rozmiary.

Ostatnio domy mają nowy wielki kłopot. Chcą za wszelką cenę dowiedzieć się, i to zanim dowiedzą się inni, jakie toalety nosić będzie królowa angielska i jej córki na balu i na przyjęciach wydanych podczas wizyty królewskiej w południowej Afryce. W tym celu francuskie i amerykańskie domy mody wysłały swych detektywów do Londynu. Za dokładny opis kroju i koloru sukni księżniczki Elżbiety obiecano amerykańskiemu detektywowi 5.000 funtów. Tajemnica sukni młodszej księżniczki kosztować będzie tylko połowę. Firma, która uzyskałaby ten sekret, mogłaby rzucić na rynek natychmiast po ukazaniu się królowej czy księżniczek w nowych sukniach swe wspaniałe modele— pobierając za nie niesłychanie wysokie sumy. Na razie jednak tajemnica jest dobrze strzeżona i żadnym „szpiegom" nie udało się jeszcze jej wykryć.

BIURO NAPRAWY MAŁŻEŃSTW

WOJNA nie tylko zabija i rani w sensie fizycznym. Wojna pozostawia swe straszliwe piętno moralne, łamiąc ludzkie charaktery— rozbijając rodzinne szczęście. Grupa ludzi w Anglii zdając sobie sprawę ze znaczenia tych skutków wojny w życiu każdej nieomal, przeciętnej rodziny — postawiła sobie za cel stworzyć pewnego rodzaju komitet, czy biuro, którego zadaniem byłoby naprawianie szkód, wywołanych w tej dziedzinie przez wojnę.

Małżeństwa po kilku latach rozstania nie mogą pogodzić się ze sobą — ich życie staje się koszmarem... Komitet złożony z pracowników lekarzy, psychologów, pedagogów—udzielałby rad, wnikając głęboko w przyczyny nieporozumień, analizując zagadnienia gospodarcze, psychologiczne, seksualne, sprawy wychowania dzieci itp. Inicjatorzy komitetu twierdzą, że wiele nieporozumień małżeńskich da się łatwo usunąć i można będzie „zreperować" na nowo rozbite przez wojnę życie rodzinne, co jest podstawą odrodzenia moralnego każdego narodu.

Nowy numer „Kuźnicy"

Wstępny artykuł nowego numeru „Kuźnicy" poświęcony, jest sytuacji ekonomicznej i związanym z nią perspektywom odbudowy kraju.

O stosunkach polsko francuskich pisze Kott Jan.

Bieżący numer przynosi reportaż polityczny o Jugosławii pióra P. Borowego.

Prócz artykułu o Ameryce opracowanego przez Teresę Wionczkową znajdziemy dokończenia rozprawy St. Śreniowskiego o chłopach.

W dziale literackim prozę reprezentuje dalszy ciąg opowiadania P. Rëitza p. t. „Ucieczka z krainy Lambertów".

Z zamieszczonych recenzyj na uwagę zasługują krytyka K Brandysa książki W. Żółkiewskiej „Kobiety z Limbach" i Michalskiego — z tomu poezji R. Dobrowolskiego „Pióro na wichrze".

W nowym numerze pisma znajdziemy nadto kolejny list Stefana Otwinowskiego z Krakowa.

Przegląd prasy, zwykłe działy sprawozdań oraz ostatnia strona not dopełniają zawartość bieżącego numeru.

Życie GOSPODARCZE

Dominująca rola spółdzielczości

Trzyletni plan drugiego sektora opracowany

Niespełna miesiąc dzieli nas od zapowiedzianego terminu, w którym KRN ma zdecydować o szczegółowym Planie Odbudowy Gospodarczej. Ta ważna uchwała rozpocznie nowy okres w naszym życiu gospodarczym: **gospodarkę planową.**

Jak to przewiduje uchwała poprzedniej sesji KRN ze szczegółowym planem wystąpią dwa sektory: państwowy i spółdzielczy; sektor prywatny ma otrzymać tylko wytyczne, by utrzymać się w ramach całego planu.

Możemy podzielić się z Czytelnikami wiadomością, że sektor spółdzielczy już plan opracował. Plan spółdzielczy jest samodzielny, gdyż obejmuje zgodnie z ustaloną zasadą pewne określone odcinki działania.

Cele

Plan Odbudowy Gospodarczej w sektorze spółdzielczym opiera się na tezach uchwalonych przez KRN w planie ramowym. Tezy te zawierają:

1) przejęcie szeregu gałęzi przemysłu spożywczego,

2) dominująca rola w wymianie między wsią a miastem.

3) działalność interwencyjna w zaopatrzeniu ludności miejskiej w artykuły pierwszej potrzeby, zajęcie się zaopatrzeniem i zbytem warsztatów rzemieślniczych, organizacja pracy najemnej (spółdzielnie pracy), budownictwo,

4) udział w obrocie zagranicznym.

Przejęcie przemysłu spożywczego

Spółdzielczość w zakresie przemysłu spożywczego dotychczas odgrywa rolę skromną. Ustawa o nacjonalizacji przemysłu oraz Poselska Komisja Spółdzielczości Aprowizacji i Handlu w swej uchwale z 20 marca b. r. ustaliły, że do spółdzielczości przejdzie przemysł spożywczy, (z wyjątkiem drobnego, który pozostanie w rękach prywatnych). Plan ustalił kolejność przejmowania tego przemysłu w ciągu lat 1947 — 49.

Kolejność tego przejmowania uzależniona jest od ważności danego przemysłu ze względów aprowizacyjnych i od wymogów racjonalizacji. Na ostatnim planie są przemysły, wymagające wprowadzenia nowego typu spółdzielni.

Tryb przejmowania niezakłócający przebiegu produkcji, został opracowany przez spółdzielczość z wielką skrupulatnością. Plan produkcji „Społem" przewiduje wzrost stanu z 1946 ze 100 na 777, czyli prawie ośmiokrotny.

7 zadań na wsi

Niezwykle rozległe zadania nakreśla sobie spółdzielczość na terenie wsi. Zadania te zostały ujęte w następujących punktach:

1) umożliwienie wsi dokonywania inwestycyj, na które nie może sobie pozwolić indywidualny gospodarz. Będzie to spółdzielcze nabywanie i użytkowanie droższych maszyn, inwentarza zarodowego itp.

2) podniesienie kultury rolnej i stopy zamożności wsi przez spółdzielcze prowadzenie zakładów produkcji i przetwórstwa rolnego, pozostałych po parcelacji.

3) kontraktowania produkcji rolnej dla potrzeb przemysłu spółdzielczego i w zakresie upraw specjalnych,

4) przeróbka produktów rolnych. To dziedzina rozwoju spółdzielczości mleczarsko - jajczarskiej, obrotu żywcem, przetwórni mięsa, zużytkowania odpadków,

5) zbiór podaży wiejskiej dla rozdziału w miastach, a jednocześnie zaspakajanie potrzeb wsi na artykuły produkcji przemysłowej miejskiej.

6) rozbudowa sieci spółdzielni wytwórczych, przetwórczych, obrotu i specjalnych, zaopatrzonych w magazyny i urządzenia, jak czyszczalnie zbóż i nasion, suszarnie i sortownie ziół, przechowalnie, chłodnie, baseny, tuczarnie, węglarnie i t. p.

7) rozwinięcie spółdzielczości osadniczo - parcelacyjnej, melioracyjnej, elektryfikacyjnej, hodowlanej, zdrowia, ubezpieczeń itp.

12.000 sklepów w miastach

Trzecie zadanie — na terenie miasta wymaga znacznego rozwoju sieć placówek spółdzielczych. Przekonaliśmy się wymownie w ostatnich czasach, jak wielkie znaczenie ma spółdzielczość w regulowaniu cen, o ile rozporządza dostateczną siecią placówek — ta sieć jest na ogół dostateczna. W chwili obecnej np. spółdzielczość rozporządza 8.099 sklepami w miastach. Ilość ta według planu ma ulec powiększeniu o 85 procent do liczby 15.013, przy czym sklepów wyłącznie obsługujących miasto, będziemy mieli 11.832 (dziś 6.498), szczególną uwagę zwraca znaczny rozwój sklepów branżowych z 4.149 do 8.813 (o 112 proc.) zarówno dla wsi jak i dla miasta.

Ogólna liczba sklepów (na wsi i w miastach) z 13.299 zostanie powiększona w ciągu lat trzech do 25.313. Ta liczba sklepów umożliwi wpływ na regulowanie cen, aczkolwiek stanowić będzie tylko drobną część ogólnej liczby sklepów prywatnych. Aparat hurtu nie będzie rozbudowany.

Wywóz i przywóz

W zakresie handlu zagranicznego spółdzielczość planuje objęcie przywozu artykułów spożywczych, maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, co wymaga oczywiście organizacji odpowiedniej w portach i transportu. W zakresie wywozu brane są pod uwagę takie artykuły, jak cukier, drób, jaja, wyroby mięsne, masło, miód, pierze, puch, włosie, sierść, szczecina żyto, jęczmień, nasiona, ziemniaki — sadzeniaki, zioła lecznicze, jagody i grzyby, wiklina, produkcja chałupnicza, wyroby sztuki ludowej, skórki królicze it.p.

Inwestycje

Te cele wymagają: odpowiedniej organizacji kredytów, organizacji ubezpieczeń, rozwoju budownictwa mieszkaniowego, organizacji transportu z dostateczną obsługą warsztatową, szkolenia fachowców. Całokształt tych wymagań stanowi o realności i pełnym wykonaniu planu. Najważniejszymi warunkami realności wykonania planu są bezsprzecznie:

1) inwestycje. Bez należytych inwestycyj wykonanie planu jest nie do pomyślenia. Chcąc np. regulować rynek, spółdzielczość musi rozporządzać odpowiednią ilością sklepów, te wymagają licznych wkładów w budowie i urządzeniach. Racjonalizacja szeregu gałęzi produkcji spożywczej również wymaga poważnych inwestycyj. Według planu w roku 1947 powinniśmy wydać w dziale produkcji na budynki 714,9 milionów zł, a na maszyny 354,1 milionów według cen bieżących, razem miliard 69 milionów zł, w następnych dwóch latach po niespełna półtora miliarda. Znaczna część tych inwestycyj musi pójść na remonty — a znacznie mniejsza na niezbędne inwestycje nowe.

Klucz w rękach przemysłu

2) Drugim momentem realności wykonania planu spółdzielczego jest realność wykonania planu państwowego. Jest rzeczą jasną, że plan spółdzielczy jest ściśle powiązany z planem sektora państwowego. Sprawa produkcji przemysłu państwowego jest punktem wyjścia dla całego życia gospodarczego.

Troska o człowieka

3) Poważnym zagadnieniem jest sprawa ludzi. W planie przewiduje się wzrost zatrudnienia a w związku z tym konieczność przeszkolenia personelu.

Wyniki realizowania planu w sektorze spółdzielczym, o ile zostanie on w pełni przyjęty, dadzą się ująć następująco:

1) Spółdzielczość objęłaby 60 proc. obrotu ziemiopłodami, 2) powiększy swój udział w rozdziale artykułów przemysłowych (do 40 proc. obrotów rynkowych) i 3) obejmie dominujące stanowisko w przetwórstwie spożywczym (do 80 procent).

Kongres Techników a Narodowy Plan Gospodarczy

Rok 1944 przyniósł w życiu Polski głębokie zmiany. Zmiany te sięgają w jej formy strukturalne i wpływają zdecydowanie na całokształt zagadnień tak natury ogólnopaństwowej, jak również życia prywatnego każdego obywatela. Stan chroniący sferę interesów prywatnych został przerwany przez interwencję państwa. Odwrotnie obywatel zdobył możliwości wpływów na losy narodu, stał się ich współtwórcą, biorąc jednocześnie za nie odpowiedzialność. Nawet izolujący się od nurtu życia obywatel podlega przemianom, przetwarza swe pojęcia, spostrzega zjawiska, których uznać nie chciał. Zmiany są tej kategorii, że przy największych wstecznych ruchach nie da się ich zatrzeć lub wrócić do dawnych form, gdyż reforma rolna, upaństwowienie podstawowych gałęzi przemysłu determinują rozwój naszego życia gospodarczego i politycznego.

ROLA INTELIGENCJI

Poszczególne grupy społeczne włączyły się w twórczy nurt szerokich mas ludowych, określiły swój stosunek i pozycję w tym wysiłku mającym na celu zachowanie i pomnożenie się sił witalnych i kultury narodu. Do tych grup społecznych należy inteligencja pracująca. Zadanie inteligencji w ogólnym wysiłku narodu jest bardzo poważne.

Dalszą konsekwencją przemian strukturalnych jest potrzeba prowadzenia planowej gospodarki. Jeżeli weźmiemy pod uwagę chaos gospodarki kapitalistycznej i straszne jej skutki w postaci bezrobocia, to staje się jasnym i zrozumiałym, ile nadziei rodzi w szarym człowieku zasada gospodarki planowej. Niewątpliwie planowa gospodarka jest specjalnie bliska światu technicznemu. Konstrukcja umysłowa, technika, dyscyplina myśli, wykształcone poczucie ładu i znaczenia organizacji zespołu czyni go podatnym do zrozumienia planu. Zrozumienie planu pobudza zdolności realizatorów, zapewniając planowi wykonalność. Aby zjawisko takie zrodziło się, plan musi opanować umysł technika swą wielkością, wszechstronnością, dokładnością, harmonią i przekonywującą realnością. Czy takie postawienie sprawy jest słuszne. Naszym zdaniem, jedyne, gdyż świat techniczny jest główną kadrą, realizującą plany. I dlatego dobrze się stało, że w dniach 1 — 3 grudnia b. r. odbędzie się Kongres Techników Polskich w Katowicach, celem przedyskutowania Narodowego Planu Gospodarczego i włączenia grupy technicznej w realizację planu. Już przed wojną świat techniczny starał się wywrzeć wpływ na życie gospodarcze i kulturalne państwa. Próba Kongresu Lwowskiego nie powiodła się z przyczyn natury zasadniczej.

ROLA TECHNIKÓW W GOSPODARCE PAŃSTWOWEJ

Obecna próba powinna dać pozytywne rezultaty choć jest trudniejsza od poprzedniej. Chodzi bowiem nie tylko o przełamanie zastarzałych przyzwyczajeń i tradycyjnych światopoglądów, ale również o aktywny udział w pionierskim opracowaniu i realizacji planu.

Taka postawa zaistnieje wtedy, gdy będzie spełniony jeden warunek. Możliwość gruntownego przeanalizowania i rzeczywistego wpływu na zmianę planu oraz doprowadzenie go do osiągalnej ludzkiej doskonałości i płynącego stąd przekonania o celowości przedsięwzięcia. Drugi Kongres Techników Polskich powinien spełnić to zadanie, aby rozwój Polski nie był ciągłym zamiarem, a przerodził się w realne działanie. Gdyby nawet obrady Kongresu ujawniły dużo rozbieżności poglądów, zdrowy kompromis wcielony w plan gospodarczy będzie motorem poruszającym serca i umysły dla dobra narodu i państwa.

PODSTAWOWY ELEMENT PLANU

Scalenie gospodarcze i uporządkowanie struktury gospodarczej poprzedzone być musi uzyskaniem elementu, obrazującego jej przestrzeń w fizycznym, prawnym i gospodarczym ujęciu pod postacią mapy gospodarczej państwa, który stanowi element inwestycji podstawowych w planie odbudowy.

W oparciu o mapę gospodarczą państwa powinien się dokonać rozrząd terenu w dziedzinach przekształceń struktury rolnej, akcji osadniczej, akcji przesiedleńczej, rozprowadzenia kredytu inwestycyjnego dla rolnictwa indywidualnego, poprawienie struktury terenowej miast, realizacji inwestycyj miejskich. W tym celu powinny być wykonane zdjęcia lotnicze terenów inwestowanych i pasów zniszczeń, jako nowoczesnego podkładu mapowego dla projektów budowy i odbudowy. W ciągu planu 3-letniego należy dokonać wzmożonej produkcji map podkładowych w różnych skalach dla celów statystycznych, związanych z planem. W pierwszym rzędzie należy opracować sieć geodezyjną państwa, w drugim i trzecim roku należy założyć sieć geodezyjną Zagłębia Węglowego, Pobrzeża Morskiego i pasa zniszczeń. W trzech latach planu należy wykonać plany zniszczonych miast i osiedli, których odbudowa będzie realizowana w ramach planu. Uporządkować prawnie i mapowo stan posiadania własności gospodarstw rolnych i miejskich.

Inż. Bolesław Lipiński

Kronika Gospodarcza

PRODUKCJA MATERIAŁÓW BIUROWYCH

Czynna od września br. w Szczecinie Państwowa Fabryka Chemiczna i Maszyn Biurowych produkuje m inn. taśmy do maszyn z surowca dostarczonego z fabryki w Andrychowie. We wrześniu fabryka szczecińska otrzymała 29 tys. metrów surowca, w październiku około 50 tys., a w pierwszej połowie listopada 76 tys. Produkowane taśmy są dostarczane instytucjom i urzędom państwowym po cenie reglamentowej 120 zł. za sztukę. Z czasem taśmy te będą wypuszczone na rynek po cenie komercyjnej. Poza taśmami fabryka rozpoczęła produkcję powielaczy „Arlag". Obecnie trwają przygotowania do fabrykacji kalki maszynowej z bibułki karbonowej Solali. W dalszym planie przewidziana jest produkcja matryc woskowych do powielaczy.

DOLNOŚLĄSKIE ZAKŁADY LNIARSKIE

W Żeganiu odbyło się uroczyste poświęcenie przędzalni lnu „Chrobry". Jest to pierwsza w stu procentach zrepolonizowana fabryka przemysłu lniarskiego na Dolnym Śląsku. Fabryka pozostaje pod opieką przędzalni w Gnaszynie (koło Częstochowy) która wysłała ostatnio na Ziemie Odzyskane szereg wykwalifikowanych robotnic przeważnie tkaczek i prządek.

KATOWICKA FABRYKA SPRĘŻYN

Fabryka Sprężyn „Załęże" w Katowicach — zaopatruje w sprężyny górnictwo, hutnictwo i częściowo kolej.

W roku 1945 przeciętna miesięczna produkcja wynosiła 250 kg. sprężyn. Od stycznia do października 1946 r. fabryka wyprodukowała ponad 27.000 kg. sprężyn.

REWINDYKACJA POLSKICH KUTRÓW

W drugiej połowie listopada wyruszyła z Gdyni do Lubeki ekipa rybacka, celem dalszej rewindykacji kutrów rybackich pozostających w strefie brytyjskiej. Władze brytyjskie przekazały polskiej misji morskiej 9 kutrów, które po dokonaniu niezbędnych remontów i obsadzeniu ich przez polską załogę wyruszą do kraju. Część ekipy pozostanie w Niemczech jeszcze przez pewien okres dla przeprowadzenia formalności związanych z przejęciem od władz angielskich dalszych 7 kutrów rybackich.

Ilość kutrów wywiezionych w okresie wojny i rozpoznanych w Niemczech wynosi 45. Dotychczas wyrewindykowano 29 kutrów, w trakcie rewindykacji znajduje się 16. Władze administracyjne rybołówstwa morskiego dokładają wszelkich starań, aby rewindykacja zrabowanych kutrów zakończona została jeszcze w roku 1946.

Melioracja—najważniejszy czynnik kultury i produkcji rolnej

W związku z przygotowaniami do Kongresu Techników Polskich w Katowicach odbył się szereg zjazdów branżowych. Ostatnio w Warszawie obradował Zjazd Delegatów Stowarzyszeń Inżynierów i Techników Wodno - Melioracyjnych. Na Zjeździe poruszono między innymi zagadnienie melioracyj wodnych, które jest jednym z najważniejszych czynników produkcji rolnej.

Jest to problem otrzymywania odpowiedniej ilości ziarna chlebowego, ziemniaków, buraków cukrowych, paszy dla koni i bydła — a stąd ilości produkowanego mięsa i nabiału. To wielki czynnik w rolnictwie, który musi być w odpowiedniej skali uwzględniony w 3-letnim planie odbudowy Kraju. W przeciwnym bowiem razie, wszystkie nasze zamierzenia podniesienia konsumcji chleba, mięsa, tłuszczu i nabiału zapowiadane w 3-letnim planie spełzną na niczym i pozostaniemy w dalszym ciągu narodem biedaków, który spożywał w r. 1930 zaledwie 19 kg mięsa i ryb rocznie na głowę ludności, podczas gdy Europa Zachodnia spożywała 65 kg. Człowiek w Polsce spożywał w 1934 r. 48 kg pszenicy rocznie, we Francji — 247 kg, w Niemczech — 81 kg.

Tych kilka przytoczonych liczb wyraźnie ilustruje katastrofalny stan odżywiania się Polski, dlatego też Rolnictwo wymaga jak najszybszego uporządkowania stosunków wodnych w glebie. Z drugiej strony melioracje wodne, to: ochrona przed powodziami, które przynoszą olbrzymie straty (ostatnia wielka powódź w 1934 roku wyrządziła strat na 75 milj. zł. przedwojennych); to zaopatrzenie w wodę do picia i dla celów gospodarczych ludności wiejskich na gospodarstwach powstałych z reformy rolnej — dostarczenie wody do stawów rybnych; to zagadnienie wykorzystania ścieków dla rolnictwa; to sztuczne deszczownie dla podniesienia i potanienia produkcji warzywniczej i rolnej — jak również uregulowanie stosunków wodnych dla celów transportu energetyki etc. etc.

Dlatego na Zjeździe Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Wodno-Melioracyjnych, doceniając wagę tych zagadnień przy omawianiu szczegółowych problemów czysto wodno - melioracyjnych, poruszono jako jeden z naczelnych postulatów; zjednoczenie wszystkich zagadnień działów gospodarowania wodą w jednej komórce dyspozycyjnej — przynajmniej na stopniu planowania, a w razie możności i wykonawstwa bez centralizowania w tej komórce kredytowania, łącznie z kontrolą finansową oraz eksploatacją.

Dużą troską Zjazdu były też sprawy szkolnictwa zawodowego wodnego na szczeblu zarówno wyższym jak i niższym. Stan ten jest obecnie **katastrofalny.** Brak napływu nowych sił do szkół technicznych może postawić nas w niedługim czasie w sytuacji zupełnego braku fachowców wodnych — budowniczych wodnych, meliorantów, hydrologów i techników wodno-sanitarnych.

W części organizacyjnej Zjazdu wybrano nowe Władze Stowarzyszenia, a w szczególności na Prezesa Zarządu Głównego wybrano inż. Szczawińskiego Andrzeja, a na członków Zarządu inż. Chudzyńskiego Mariana, techn. Hausmana Stanisława, inż. Jankowskiego Wł., inż. dyr. Matula Kazimierza, inż. Kollisa Wł., techn. Kowalskiego Wł., inż. Modrzejewskiego St., inż. Ostrowskiego J., techn. Rosbauma J., inż. Sarneckiego Kazimierza, inż. Taytscha Leona i prof. inż. Turczynowicza Stanisława oraz na zastępców: techn. Dudzińskiego L., inż. Kubickiego Ap. i inż. Sochonia Zygmunta.

Imieniem Naczelnej Organizacji Technicznej przemówił do zebranych na Zjeździe ob. inż. Wudel Witold, podkreślając zwiększoną rolę świata technicznego w gospodarce polskiej i konieczność rozszerzenia prac organizacyjnych N. O. T. i stowarzyszeń, aby na nowym etapie gospodarki polskiej, technika polska zajęła naczelne miejsce.

(H. K.)

Za mało nawozów sztucznych

Czas nagli choć wiosna daleko

Z zestawień opracowanych na dzień 30 września b. r. wynika, że zarówno ilość wyprodukowanych, jak i sprowadzonych zza granicy nawozów sztucznych, nie pokryła całkowitego zapotrzebowania rolnictwa, jakie się ujawniło na skutek braku obornika i skasowania świadczeń rzeczowych.

Z dniem 1 listopada b. r. rozpoczął się nowy nawozowy sezon wiosenny.

Warto zawczasu zorientować się w możliwościach, jakie w danej chwili stoją przed wiosenną kampanią siewną.

Różowo to nie wygląda.

Fabryki krajowe prawie, że zupełnie wyczerpały swoje zapasy.

Rolnik może zatem otrzymać tylko to, co fabryki wyprodukują podczas 6-ciu miesięcy, czyli od listopada b. r. do maja 1947 roku Ogółem z tego źródła plus import soli potasowej możemy uzyskać 336.000 ton.

Z kolei — wedle danych zaczerpniętych w Min. Rolnictwa i Reform Rolnych mamy uzyskać z dostaw UNRRA w początkach przyszłego roku 40.000 ton superfosfatu i 30.000 ton nawozów azotowych (saletry chilijskiej i amonowej). Cyfry te jednak pisane są na bieżącej wodzie, bo jak uczy doświadczenie — źródło to zawodziło z tych czy innych przyczyn.

Globalnie jednak, biorąc pod uwagę i te cyfry — możemy przypuszczać, że na kampanię wiosenną moglibyśmy zmobilizować 406.000 ton nawozów sztucznych.

A teraz jak się przedstawia kwestia zapotrzebowania na wiosenne zasiewy?

Tu stajemy przed wielką niewiadomą.

Wedle przypuszczalnych danych, opartych na informacjach statystycznych z roku 1938 i uwzględnieniu chłonności roku 1947 — ogólną ilość nawozów należałoby określić cyfrą 700.000 ton. Złożyłoby się na to 300.000 ton nawozów azotowych, 200.000 ton nawozów fosforowych i 200.000 potasowych.

Dwie ostatnie pozycje o ile nie zawiedzie dowóz surowca do produkcji superfosfatów, można liczyć że będą pokryte. Natomiast zgoła źle stoi sprawa nawozów azotowych, szczególnie pogłównych i saletrzanych. Krajowy Przemysł azotowy może — jak nas informują — wyprodukować zaledwie około 100.000 ton. Brak więc będzie około 200.000.

W takim stanie rzeczy „Społem" wystąpiło do czynników miarodajnych z projektem sprowadzenia około 100.000 ton saletry chilijskiej. Należy jednak liczyć się z tym, że możliwości zakupu tego artykułu za granicą są bardzo ograniczone. Składa się na to brak dewiz, usterki trasportowe, a głównie ogromne zapotrzebowanie innych państw, które oczekują swej kolejności w dostawach na saletrę chilijską, poczyniwszy wcześniejsze zakupy w republice Chili.

Nie przesądzając na razie tej sprawy, należy przypuszczać, że będziemy mogli otrzymać pewne ilości azotniaku z Norwegii i Belgii. To samo dotyczy saletry amonowej, która jednak nie nadaje się na wysiew pogłówny. Krótko: dopóki Fabryka Związków Azotowych w Mościcach nie ruszy pełną parą, dopóty będzie nam stale brakować nawozów azotowych i saletrzanych. Z tego wniosek, że należy wszystko uczynić, aby jak najrychlej fabrykę tę odbudować. W końcu nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że „Społem" wystąpiło również z wnioskiem o sprowadzenie w roku 1947 około 60.000 ton tomasyny belgijskiej, gdyż superfosfat nie nadaje się na wszystkie rodzaje naszej gleby.

Tak pokrótce przedstawia się sprawa nawozów sztucznych w związku z zasiewami wiosennymi 1947 r. Rzecz jasna, że zainteresowane czynniki już powinny przystąpić do energicznej pracy, zwłaszcza spółdzielnie rolnicze i okręgowe oddziały rolnicze. W miesiącach zimowych należy poczynić zakupy, jesień wykorzystać na zamówienia i kontrakty. Czas bowiem nagli — choć wiosna daleko.

Br. Stefański

Robotniczy Przegląd Gospodarczy

Ukazał się numer 6 o następującej treści:

W rocznicę rewolucji rosyjskiej 1917 r.

O sytuacji gospodarczej kraju.

W. SOKORSKI:
Związki Zawodowe a partie polityczne.

K. RUSINEK:
Kto ma budować.

J. KOWALCZYK:
Droga wzwyż — w 29-tą rocznicę Rewolucji Październikowej.

J. KOFMAN:
Plan Odbudowy Gospodarczej.

Z. GROSS:
Przemiany ruchu zawodowego w Polsce.

CZ. KULIKOWSKI:
Uwagi na temat sprawy urzędniczej.

A. BARDACH:
Współdziałanie nauki z pracą.

L. MAREK:
2.000.000.

NA FRONCIE ODBUDOWY:
Odbudowa przemysłu na ziemiach odzyskanych.

Nowe Książki.

Ruch związkowy w Polsce.
Światowy ruch związkowy.

Polityka społeczna.
Przegląd gospodarczy.

1628

Studenci dobrze się zasłużyli

w akcji repolonizacyjnej na Mazurach

Bratnia Pomoc Studentów Akademii Nauk Politycznych otrzymała następujące pismo z Zarządu Miejskiego Mikołajek, powiat Rzędzbork:

Zarząd miejski w Mikołajkach niniejszym stwierdza rzeczywistość przeprowadzonej pracy społecznej przez studentów ANP. w Warszawie w czasie trwania wczasów w Mikołajkach.

Studenci ANP swą wytężoną pracą i umiejętnym podejściem do sprawy, potrafili w tak krótkim czasie swego pobytu zjednać serca ludności autochtonicznej, ludności osiadłej na prastarych nowoodzyskanych ziemiach mazurskich, utrwalając tym samym podwaliny odbudowy zniszczonej naszej ukochanej Ojczyzny.

Zarząd Miejski, biorąc pod uwagę zasługi studentów ANP. na polu pracy społecznej na terenie naszego miasta, wyraża im najgorętsze podziękowanie od siebie i w imieniu obywateli miasta, życząc jaknajowocniejszej dalszej pracy.

Widzimy więc, że władze miejscowe zrozumiały szlachetną inicjatywę młodzieży i oceniły dobrze jej udział w akcji repolonizacyjnej.

Mikołajki — położone nad brzegiem jeziora Śniardwy, w odległości 95 km od Olsztyna, a 30 km od powiatowego miasta były terenem pracy studentów Akademi Nauk Politycznych. Miejscowość tę wybrano jako teren wczasów, z założeniem przeprowadzenia akcji, mającej na celu zbliżenie odzyskanych, pięknych ziem mazurskich do Macierzy.

Mikołajki liczą 1600 mieszkańców, w tym 700 Mazurów i 900 osób ludności napływowej, przeważnie repatriantów. Wsie okoliczne są zamieszkałe prawie w całości przez ludność miejscową. Ustosunkowanie się Mazurów do repatriantów jest bardzo przychylne, toteż współżyją oni ze sobą w najlepszej zgodzie. Niestety obecność pewnych osobników z Polski Centralnej i ich stosunek do Autochtonów wytwarza atmosferę wzajemnej nieufności i braku zrozumienia, co bardzo utrudnia repolonizację.

Mazurzy posiadają głębokie poczucie ładu i porządku, — bezwzględnego przestrzegania przepisów i zarządzeń władz, dlatego dotkliwie odczuwają wszelkie akty bezprawia i samowoli. Z tych powodów ludność miejscową oburza obecność szkodliwego elementu, który bezpośrednio po wyzwoleniu napłynął na te ziemie, widząc tutaj wielkie możliwości „szabru". Takie postępowanie wyrobiło w ludności mazurskiej niewłaściwe zdanie o ogóle społeczeństwa polskiego.

Akademicy po przybyciu na miejsce stwierdzili, że największymi bolączkami ludności jest brak lekarzy i personelu pomocniczego, brak wykwalifikowanych sił nauczycielskich i pomocy szkolnych.

Rozpoczęli oni natychmiast we własnym zakresie akcję uświadamiania społecznego, pracy naukowej oraz oświaty sanitarno-higienicznej. Stwierdzono przy tym, że tereny te dotychczas nie miały wystarczających warunków na to, aby zbliżyć ludność do Polski, czy wreszcie zapobiec szerzeniu się chorób.

Studenci rozpoczęli swą pracę od założenia przedszkoli, bo przez dzieci jako element najbardziej chłonny można łatwo trafić do społeczeństwa i zdobyć jego zaufanie. Praca jednak nie ograniczała się tylko do przedszkoli, prowadzono poza tym przychodnie dla chorych, które przyczyniły się w znacznym stopniu do podniesienia stopnia higieny wśród miejscowej ludności.

Ponieważ jednym ze środków jakimi posługiwali się Niemcy w germanizacji ziem mazurskich była szeroko rozbudowana akcja inwestycyjna i pomoc materialna, dlatego jako kontrakcją posłużono się podobnymi metodami. Specjalna grupa studentów zajmowała się wyszukiwaniem najbiedniejszych rodzin, którym udzielano doraźnej pomocy materialnej i żywnościowej. Aby dać ludności możność dokładniejszego poznania kultury polskiej organizowano, przy licznej frekwencji, ogniska, których program składał się z polskich pieśni regionalnych, inscenizacji ludowych oraz poważnych widowisk słowno-muzycznych, które obrazowały całokształt kultury polskiej, nie wyłączając wojennych i powojennych osiągnięć.

Szczególny nacisk położony został na nawiązanie kontaktu osobistego z Mazurami. Serdeczność studentów znalazła głęboki oddźwięk w miejscowym społeczeństwie, toteż przy odjeździe nie obeszło się bez szczerych łez.

10 grudnia

otwarcie nowego lotniska we Wrzeszczu

W dniu 10 grudnia nastąpi otwarcie komunikacji lotniczej z nowym portem lotniczym we Wrzeszczu.

W niedzielę trzy firmy budowlane zakończyły prace przy budowie nowych runway'ów na lotnisku we Wrzeszczu. Robotę wykonano w rekordowym tempie trzech i pół miesiąca.

Ogółem pracą 1000 ludzi i kosztem 170 milj. zł. wykonano 284.000 m² bieżni i zużyto 60.000 m³ betonu.

Po wybudowaniu 3 olbrzymich hangarów, których ukończenie przewidziane jest latem przyszłego roku, port lotniczy w Gdańsku będzie jednym z najnowocześniejszych lotnisk w Europie.

Zywe dowody nieludzkich doświadczeń

świadkami w procesie lekarzy z Ravenbruck

W Gdańskiej Akademii Lekarskiej przebywały w okresie dwu miesięcy ofiary hitlerowskich doświadczeń lekarskich — kobiety, znane pod nazwą „królików doświadczalnych Ravensbrucku".

49 kobiet poddano badaniom lekarskim i sądowo - lekarskim. Badania wykazały, że 32 przechodziły operację części miękkich organizmu, 16 operacje układu kostnego a jedna z kobiet — obydwie. Niemcy dokonywali szczepień bakteryjnych i ropnych, były także wypadki używania złośliwych zarazków, w szczególności tężca i zgorzeli gazowej. Silny organizm pozwolił im przeżyć te wszystkie bestialskie zabiegi, pozostawiając jednak w wielu wypadkach kalectwo.

Pobyt kobiet w Akademii Lekarskiej miał na celu przeprowadzenie u nich szeregu operacji dla ulżenia niedoli ofiar niemieckich. Badania były przeprowadzone również w celu zebrania materiału obciążającego dr. Kurta Gerharda, lekarza przybocznego Himmlera i prezydenta niemieckiego Czerwonego Krzyża oraz dr. Hertę Oberhauser, kobietę lekarza — zbrodniarzy, którzy dokonali doświadczeń na nieszczęsnych „królikach".

Dwie byłe więźniarki z Ravensbruck staną jako świadkowie w Norymberdze.

Z Kanady i Meksyku

wracają repatrianci

W drodze z Ameryki do Polski znajduje się amerykański transportowiec S/S „Ernie Pyle", który wypłynął z Nowego Jorku z transportem repatriantów z Kanady i Meksyku.

Koleje pracują coraz sprawniej

20 mil. podróżnych w październiku

Koleje państwowe przewiozły w październiku 19.979.699 podróżnych (we wrześniu 20.627.145), nie licząc repatriantów i przesiedleńców.

Wpływy za przewóz osób i bagażu w październiku wynosiły 924.085.935 zł. (we wrześniu 788 272.165 zł.).

W październiku zaznaczył się poważny wzrost naładunków i przewozów. Naładowano — 419 385 wagonów (we wrześniu 355.810 wagonów). Wpływy z przewozów towarowych wynosiły 654.289.842 zł.

W październiku przewieziono na P. K. P. 3.346.901 ton węgla (we wrześniu 3.190.936 t.). W tej liczbie dla potrzeb P K P. — 604.954 t., dla przemysłu — 1.449.061 t., na eksport 1.292.886 ton.

Na kolejach wąskotorowych (P. K P. prywatnych i samorządowych) przewieziono ogółem w październiku 1.552.232 pasażerów, naładowano 98.782 wagonów towarowych, przewożąc 660.096 ton towarów t. j. o 44% więcej niż we wrześniu.

KKM powołuje trzyosobowe Brygady Kontroli Mieszkań

Przewodniczący Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej przy Prezydium Rady Ministrów, tow. Rusinek, wydał okólnik Nr 1, w którym zwraca miejscowym Nadzwyczajnym Komisjom Mieszkaniowym uwagę na pewne niewłaściwości.

W szczególności okólnik stwierdza, że z mieszkań można usuwać tylko osoby niepracujące. Natomiast do osób pracujących, a zajmujących mieszkanie, przekraczające normy zaludnienia, można dokwaterowywać inne osoby pracujące. Przekwaterowanie osób pracujących może nastąpić tylko za zgodą tychże osób.

Niedopuszczalne jest anulowanie orzeczenia miejscowych Nadzwyczajnych Komisji Mieszkaniowych, względnie wstrzymanie wykonania takiego orzeczenia decyzją jednego z członków Komisji. Winni tego rodzaju przekroczenia pociągani będą do osobistej odpowiedzialności.

Zawiadomienie o mającej nastąpić eksmisji winno być doręczone stronom conajmniej na 3 dni przed terminem eksmisji i ma zawierać wezwanie do dobrowolnego opuszczenia mieszkania oraz podawać termin przymusowego wyprowadzenia.

Okólnik Nr 1 zawiera również szczegółową instrukcję dotyczącą działalności Brygad Kontroli Mieszkań składających się z 3 osób.

Kontrola mieszkań odbywa się w sposób następujący: kierownik Brygady wzywa administratora danego budynku, lub dozorcę domu do przedłożenia książki meldunkowej i asysty przy kontroli. Przed wejściem do mieszkania należy wylegitymować się. — Pod odpowiedzialnością karną nie wolno przeprowadzać rewizji i stosować groźby lub żądać wyjaśnień, nie mających z kontrolą nic wspólnego.

Zebrane materiały kierownicy Brygad, przedkładają inspektorowi.

Służbowym samochodem

przemycali słoninę do Niemiec

Jan Hausberg, urzędnik Zjednoczenia Paliw Płynnych w Oświęcimiu, został zatrzymany przez funkcjonariuszy U. B. w chwili, gdy usiłował via Wrocław przemycić do Niemiec 350 kg. słoniny.

Ustalono, że Hausberg zdołał już przemycić 500 kg. słoniny i rozprzedał ją w Berlinie za pośrednictwem jednego z urzędników Biura Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych. Obaj używali do przemytu samochodów służbowych, wiozących z kraju przesyłki dla pracowników, zatrudnionych w Biurze Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych w Niemczech.

Setny parowóz z naprawy średniej wypuściła parowozownia w Piotrkowie

Dwa lata dobiega, jak zdewastowane przez hitlerowskich „reichsbahnerów" warsztaty parowozowni głównej PKP w Piotrkowie Tryb. pracują w pełni swej wydajności. Po ustawieniu maszyn warsztatowych i urządzeń, kolejarz - warsztatowiec obecnie pracuje nad remontem taboru kolejowego.

I oto nadszedł taki dzień listopadowy, że z szyn kanałowych remizy — naprawni, parowozowni piotrkowskiej, wyszedł wyremontowany dokładnie i odświeżony setny parowóz ze średniej naprawy.

Kolejarz piotrkowski niejednokrotnie pracą swoją wykazał dużą tężyznę i patriotyzm. W ogólnym wyścigu pracy bierze udział niepośledni.

Uroczystości związane z tym wynikiem pracy warsztatowca-kolejarza, odbędą się w dniu 1 grudnia r. b.

Wrocław manifestuje w 10-tą rocznicę obrony Madrytu

We Wrocławiu odbyła się akademia, poświęcona 10-tej rocznicy bohaterskiej obrony Madrytu.

Mieszkańcy Wrocławia, zamanifestowali swoją solidarność z narodem hiszpańskim, cierpiącym w walce o wolność i prawa demokracji.

Nowy numer „MŁODZI IDĄ"

43 numer „MŁODZI IDĄ" przynosi na wstępie obszerne sprawozdanie z dorocznej konferencji stołecznego Aktywu Organizacji Młodzieży TUR.

W artykule wstępnym p. t. „Fakty świadczą", autor na tle wydarzeń międzynarodowych wykazuje słuszność postawy polskiej młodzieży socjalistycznej.

W popularyzacji wiedzy znajdujemy odpowiedź na pytanie: dlaczego maleńkie atomy mogą spowodować zniszczenie ludzkości?

Artykuły: dr Adama Próchnika „Tak się narodziła PPS" i T. Rawicza-Lipińskiego „Bezimienni Bojowcy" — stanowią wysoką wartość dokumentarną dla rozwoju polskiego ruchu socjalistycznego.

Dział literacki — fragment powieści i poezje, smutne i wesołe obrazki z okupowanej Francji, reportaże, listy, anegdoty, dział filmu i motoryzacji — dopełniają całość interesującego numeru.

Dom pracowników Narod. Banku Polskiego

W kwietniu rb. na zlecenie Narodowego Banku Polskiego SPB rozpoczęło odbudowę 7-mio piętrowego budynku mieszkalnego przy ul. Bagatela 15. Całkowicie wypalony budynek po odpowiednim przebudowaniu zawierać będzie 96 samodzielnych lokali 1, 2, 3 i 4-izbowych o ogólnej ilości 245 izb, przeznaczonych dla pracowników Narodowego Banku Polskiego.

Do chwili obecnej wykonano ok. 80 proc. robót, przy czym 38 lokali jest gotowych do zamieszkania, w pozostałych wykańczane są roboty posadzkarskie, malarskie i instalacyjne.

Całkowity koszt odbudowy wyniesie 33.000.000 zł.

W okresie największego nasilenia budowy — zatrudnionych było tu 300 rzemieślników i robotników. (Rs).

Odbudowa zamku Piastów w Szczecinie

Na polecenie tow. Premiera Osóbki Morawskiego, przekazano do dyspozycji Komisji Konserwatorskiej miasta Szczecina 3 miliony złotych na odbudowę i zabezpieczenie zamku Piastów szczecińskich, którem groziła zupełna ruina. Umożliwi to wykonanie prowizorycznego dachu na skrzydle północnym, dokończenie prac w kaplicy zamkowej, odbudowę skrzydła zachodniego i szereg innych ważnych prac, jak usunięcie części odbudowanych przez Niemców, a szpecących piastowski zabytek.

Wielkie nadużycia w fabryce „Solali"

W fabryce bibułek „Solali" w Żywcu, dokonywano systematycznie kradzieży bibuły i bibułek. Złodzieje dorobili się majątku, kupując za uzyskane z przestępstw pieniądze, parcele, budynki i meble.

Komisja Specjalna w Bielsku nakazała aresztowanie naczelnego dyrektora „Solali" Stanisława Liwaka, kilku kierowników działu i zmian, oraz członków straży fabrycznej.

Ogółem osadzono w areszcie 28 osób.

SPORT

Przygotowanie PZPR do występów zagranicznych

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Krakowie walne zebranie Polskiego Związku Piłki Ręcznej. Ze sprawozdania złożonego przez prezesa Związku ob. Zygmunta Nowaka okazało się, że zakreślone na ubiegły rok zadania zostały wykonane. Ilość zrzeszonych klubów wynosiła na dzień 30 września 77, a zawodników 2366. Zarząd P. Z. P. R. nawiązał ścisły kontakt i współpracę z organizacjami młodzieżowymi OMTUR, ZWM, Związkiem Samopomocy Chłopskiej i Związkiem Harcerstwa Polskiego. W ostatnim miesiącu Związek zaangażował trenera objazdowego, który rozpoczął swą pracę od kursu dla przodowników ZWM w Olsztynie. Z kolei trener będzie objeżdżał okręgi, w których przeprowadzi kursy szkoleniowe tak dla przodowników jak i sędziów oraz treningi w poszczególnych klubach.

Program pracy na rok przyszły przewiduje zorganizowanie 10 nowych okręgów oraz poczynienie wstępnych przygotowań do mistrzostw Europy w koszykówce kobiecej, które odbędą się w Polsce w 1948 roku. Zarząd P. Z. P. R. bierze pod uwagę rozegranie spotkań międzynarodowych we wszystkich trzech grach z Węgrami, Szwecją, Czechosłowacją i Francją oraz udział w V-ch Mistrzostwach w koszykówce męskiej w maju 1947 w Pradze. Z inicjatywy PUF-u przewidziany jest ogólnopolski turniej szkolny w piłce koszykowej drużyn żeńskich o nagrodę dyr. PUF-u inż. Kuchara.

Po uchwaleniu szeregu wniosków natury organizacyjnej dokonano wyboru nowych władz Związku. Siedzibą Związku pozostał nadal Kraków. (Ltn)

Dopiero 29 grudnia pięściarze Grochowa wyjdą na ring

W lokalu P. Z. B. w Poznaniu odbyło się w niedzielę losowanie drużynowych mistrzostw polskich w boksie. Zgłoszonych 11 klubów podzielono na dwie grupy: północną i południową. Do grupy północnej zaliczono: Wartę (Poznań), Grochów (Warszawa), IKS (Wrocław), Zjednoczeni (Bydgoszcz), i M. K. S. (Gdynia). Do grupy południowej weszli: OMTUR (Rzeszów), CKS (Częstochowa), Lublinianka (Lublin), ŁKS (Łódź), Batory (Chorzów) i H. C. P. (Poznań).

Jeżeli chodzi o mistrza drużynowego Warszawy, to pierwsze jego spotkanie w Warszawie z I K S-em odbędzie się dopiero 29 grudnia. Finałowe spotkania zwycięzców grup przewidziane są na 20 i 27 kwietnia 1947 r. (Ltn.)

Spotkanie Antkiewicza z Leczkowskim dało wynik remisowy

Jak już wczoraj donieśliśmy w Bydgoszczy odbyło się rewanżowe spotkanie bokserskie Wybrzeże — Pomorze, zakończone wynikiem remisowym 8:8.

Wyniki techniczne walk były następujące: w wadze muszej Kudłacik (W) przegrał wysoko na punkty z Krużą (P), w koguciej Sachs (W) zremisował z Jóźwiakiem. W piórkowej Antkiewicz (W) zremisował z Leczkowskim (P).

W wadze lekkiej Zieliński (W) przegrał nieznacznie i niezasłużenie z Sowińskim (P). W wadze półśredniej Chychła (W) zremisował z Wiklińskim (P). W wadze średniej Szymankiewicz (W) pokonał na punkty Hinca (P), w półciężkiej — Koralewski (W) wygrał na punkty z Pollakiem (P), a w wadze ciężkiej Lick (W) nie rozstrzygnął walki ze Zmorzyńskim.

San zwyciężył w trójmeczu pływackim w Poznaniu

Jedyną imprezą sportową, która odbyła się w niedzielę w Poznaniu był trójmecz pływacki, zorganizowany przez sekcję pływacką „HCP" z okazji 100-lecia firmy. Do trójmeczu stanęły drużyny RKS „San", KS „Warta" i drużyna jubilatki. Zawody, które zgromadziły w krytej pływalni rekordową ilość widzów ponad 1.800 osób, zakończyły się ciężko wywalczonym zwycięstwem „Sanu" — 55 pkt. przed „Wartą" — 51 pkt. i HCP — 28 pkt.

Na zakończenie imprezy odbył się mecz w piłce wodnej między „Sanem" i HCP. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem „Sanu" w stosunku 5:0 (2:0).

Czechosłowacja — Francja 3:2

Dwudniowy mecz tenisowy Czechosłowacja — Francja, rozegrany na krytych kortach w Paryżu, zakończył się zwycięstwem Czechosłowacji w stosunku 3:2.

O ostatecznym wyniku meczu miała zadecydować gra pojedyncza Bernarda (Francja) z Drobnym (Czech.). — Czech wykazał swą wyższość w grze na hali i pokazał po zaciętej walce Bernarda 6:2, 6:1, 6:2, uzyskując decydujący punkt dla Czechosłowacji.

Warszawa - Śląsk 5:4

Drugi mecz pingpongistów warszawskich w Katowicach z reprezentacją Śląska zakończył się zwycięstwem Warszawy w stosunku 5:4. Sensacją spotkania była ponowna porażka mistrza Polski Gaja z Pierończykiem. — Zwycięstwo Warszawy wisiało na włosku.

W PARTII PPS

Centralna Szkoła Partyjna przy CKW PPS

Rzucając hasło półmilionowej Partii C-ntralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej stanął tym samym wobec dwu dalszych zadań:

Wyszkolenia należytej ilości sił technicznych, któreby sprostały rozmiarom zamierzonej akcji propagandowo - werbunkowej,

Wyszkolenia personelu, który mógłby podołać na wielką skalę podjętej akcji dalszego uświadamiania partyjnego olbrzymiej masy nowych członków, stale napływających do szeregów PPS.

Te i inne względy rozstrzygnęły o zasadniczej zmianie ram organizacyjnych Centralnej Szkoły Partyjnej. Przede wszystkim uzupełniono jej program przez wprowadzenie nowych przedmiotów wykładowych: techniki organizacyjnej, uzupełnionej niezbędnymi wiadomościami z psychologii stosowanej i techniki propagandy. W szeroko zakrojonym planie szkolenia przewidziano następnie wprowadzenie czterostopniowego kształcenia przez zorganizowanie partyjnych szkół wojewódzkich, kursów aktywistów (przy komitetach powiatowych i miejskich) kursów elementarnych (przy komitetach gminnych i dzielnicowych).

Centralnej Szkole Partyjnej wyznaczono zadanie szkolenia kadr przygotowanych do objęcia odpowiedzialnych stanowisk kierowniczych, przygotowania silnego zespołu kierowników partyjnych szkół wojewódzkich i wykształcenie prelegentów i działaczy terenowych.

Pierwsze zadanie zaczęto realizować drogą systematycznych odpraw kierowników działów komitetów wojewódzkich i ich zastępców. Odprawy te połączone z wykładami z zakresu wiadomości niezbędnych przy wykonywaniu czynności zawodowych i stałym informowaniem o najważniejszych wydarzeniach polityki wewnętrznej i zewnętrznej.

Zadanie szkolenia Wojewódzkich Kierowników Szkół Partyjnych połączono ze względów technicznych z akcją szkolenia terenowych działaczy wyborczych. Akcję bezpośredniego szkolenia połączono z przygotowaniem skryptów programowych, które po wypróbowaniu ich wartości dydaktycznej, zostały powielone i przekazane do niższych ośrodków szkoleniowych.

Do chwili obecnej przeszkolono szereg Kół Ministerialnych.

Niezależnie od swej pracy zasadniczej Centralna Szkoła Partyjna przejęła zadanie dokształcania swych członków w duchu partyjnym na wszystkich kursach, które w okresie od października br. odbyły się w ramach kształcenia centralnego na terenie m. Warszawy.

Wszystkie Wojewódzkie Szkoły Partyjne rozpoczynają swój start z końcem listopada br. znacząc tym samym dalszy etap rozwoju Partii, zdążającej do usprawnienia organizacyjnego i podniesienia stopnia wyrobienia politycznego olbrzymiej stale rosnącej rzeszy swych członków.

Uroczyste zebranie dzielnicy PPS-Warszawa Zach. kolejarze

z okazji 54 rocznicy istnienia PPS

W poniedziałek dnia 25 b. m. z okazji 54 rocznicy istnienia PPS, odbyło się uroczyste zebranie członków Polskiej Partii Socjalistycznej Warszawa Zachodnia Kolejarze.

W skład Prezydium weszli tow. tow. Hagno, Kęsiorowski, Okoński, Marczek, Kosierkiewicz, Cynka Janisza, wszyscy wypróbowani, starzy działacze partyjni, na terenie kolejarskim, wybitni aktywni członkowie, z czasów okupacji niemieckiej i obecnie.

Referat ideologiczny, na temat historii PPS, jej roli w życiu państwowości polskiej wczoraj i dziś, wygłosił tow J Gero, następnie zabierali głos tow. tow. Okoński, Witkowski, Cynka, Hagno.

Udekorowana emblematami Polskiej Partii Socjalistycznej sala Dzielnicy była przepełniona. Dzielnica liczyła jeszcze niedawno kilkanaście osób, dziś, liczy około tysiąca. Wszyscy są karnymi członkami, gotowymi stanąć w każdej chwili na zew władz partyjnych.

Wielu spośród nich, to starzy towarzysze z 1905 roku.

Entuzjazm, z jakim przyjmują kolejarze stanowisko naczelnych Władz Partyjnych, ukochanie Czerwonych Sztandarów Polskiej Partii Socjalistycznej, wskazują, że kolejarze polscy stoją twardo w PPS-owskich szeregach, że nie jest to dla nich sprawa chwili, lecz zagadnienie nurtujące głęboko w sercach i umysłach.

PPS nie zawiodła się na kolejarzach nigdy. Zawsze pierwsi stawali na każdy zew Polskiej Partii Socjalistycznej, dziś nadal utrzymują swą piękną tradycję.

ODPRAWA AKTYWU WYBORCZEGO

Stołeczny Komitet PPS wzywa aktyw wyborczy tj. Pełnomocników Wyborczych, Sekretarzy, Instruktorów, Międzypartyjne Komisje Porozumiewawcze Dzielnicowe na odprawę, która odbędzie się dnia 28 listopada rb. (czwartek), o godz. 14-tej w sali BGK, Al. Jerozolimskie 1.

KOŁO PPS SPB.

Dnia 28 bm. o godz. 16 odbędzie się w świetlicy oddziału głównego SPB, Stalina 37, miesięczne zebranie członków Koła PPS przy Oddziale Głównym. Obecność obowiązkowa.

RZEMIEŚLNICY PPSowcy

Stołeczny Komitet PPS wzywa wszystkich samoistnych rzemieślników, członków Polskiej Partii Socjalistycznej do przybycia dnia 26 bm. o godz. 16 do lokalu Dzielnicy Śródmieście, Mokotowska 51/53, na zebranie organizacyjne Koła Rzemieślników PPS.

KOŁO PPS PORT CZERNIAKÓW

Dnia 27 bm. o godz. 15.30 odbędzie się zebranie Koła w obecnej jadalni w Porcie Czerniakowskim.

WOJEWÓDZKI KOMITET PPS

Dnia 31 bm. o godz 16 w lokalu Śnieżna 4, odbędzie się Prezydium Wojewódzkiego Komitetu PPS.

KOMITET STOŁECZNY OM TUR

Dn 27 go bm. o godz. 17-ej odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy kół w lokalu KC. ul. Mokotowska 4. Obecność obowiązkowa.

PRAGA CENTRALNA KOŁO KOBIET

Dnia 27 bm. o godz. 17 odbędzie się zebranie łączniczek Kół referatu kobiecego. Obecność obowiązkowa.

Zebrania, odczyty

„OSTATNI REJS" ODCZYT W PTK

W czwartek dnia 28 listopada 1946 r. o godz 18 min. 30 w sali Ligi Morskiej (ul Widok 10, I piętro) zostanie wygłoszony odczyt przez p. M Sumińskiego p. t. „Ostatni rejs yachtu „Gen. Zaruski" do Szwecji i Fiordów Norwegii".

Wstęp dla członków bezpłatny, goście mile widziani.

WYCIECZKA „SZLAKIEM PODCHORĄŻYCH"

W piątek dnia 29 b. m. odbędzie się wycieczka „Szlakiem Podchorążych". Zbiórka o godz. 15 pod pomnikiem Króla Jana III ul. Agrikoli. Czas trwania wycieczki 2½ godziny.

Opłaty 5 zł. członkowie i młodzież, 10 zł. goście.

Wystawa uratowanych dzieł sztuki od dziś w Muzeum Narodowym

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Muzeum Narodowym w Warszawie otwarcie wystawy obrazów i dzieł sztuki ze zbiorów hr. Potockich. Większość eksponatów wystawiona była już niedawno w Ministerstwie Bezpieczeństwa zaraz po przejęciu ich przez władze.

Wystawa wypełnia 12 sal Muzeum. Dział malarstwa obejmuje 250 obrazów artystów obcych 16, 17, 18 i 19 wieku. Cenny jest zbiór malarstwa polskiego, w którym wymienić należy kilka obrazów Matejki: szkic do „Stańczyka", portrety Potockich, rektora Szujskiego i inne, akwarele Juliusza Kossaka, Fałata, trzy płótna Ajdukiewicza.

Jednym z najcenniejszych działów, stanowiący w swoim rodzaju rarytas, jest bogata kolekcja polskich pasów kontuszowych, licząca przeszło 200 okazów. Jest to jedyna w Polsce najbogatsza kolekcja, obrazująca całość naszej w tej dziedzinie wytwórczości: pasy wschodnie: tureckie, ormiańskie i perskie wykonane na zamówienie polskie, oraz produkcja krajowa srebrno - złote lite pasy słuckie, wyroby Selimanda (warsztaty Korzec - Górczewo), Paschalisa Jakubowicza (Warszawa, Kobyłka, Zielonka). Przepiękne te pasy posiadają wielką wartość artystyczną, a każdy z nich jest jedynym w swoim rodzaju dziełem sztuki.

Wystawa zawiera pozatem bogaty zbiór miniatur, ceramiki, wyrobów złotniczych i jubilerskich (sygnet w szafirze Batorego, zegarek Marii Leszczyńskiej, królowej Francji i wiele innych cennych pamiątek). Liczne pamiątki po generale Chłopickim, Juliuszu Słowackim, Zygmuncie Krasińskim.

Oddzielny dział stanowią książki — wśród nich pierwsze druki, niemieckie i włoskie ręcznie ilustrowane.

Sztandar dla pracowników szpitalnictwa

W sali wykład. Kliniki Dermatologicznej przy ul. Koszykowej 82a odbyła się skromna uroczystość przekazania sztandaru Oddziałowi Pracowników Szpitalnictwa przez Zw. Zaw. Samorządu Teryt. i Użyteczności Publicznej. Na uroczystości obecni byli wice-prezydent miasta ob. Edw. Strzelecki, szef Resortu Zdrowia ob dr J. Rutkiewicz, tow. Gajewski Piotr oraz tow. Cebjewski, przedstawiciel Okręg. Zw. Zaw.

Tow. Cebjewski w krótkim przemówieniu podkreślił ofiarną i bohaterską postawę Pracowników Szpitalnictwa podczas okupacji, a następnie przekazał sztandar, tow. tow. Szopie i Wardyńskiemu.

Nowy prokurator okręgu warszawskiego

Dotychczasowy prokurator okręgu warszawskiego Tadeusz Biernacki, — złożył prośbę o zwolnienie ze swego stanowiska. Na miejsce prokuratora Biernackiego powołano jako p. o. sędziego śledczego Władysława Bednarza.

Ustępujący prokurator Biernacki obejmuje kierownicze stanowisko w Administracji Państwowej.

Zjazd kierowników składnic sanitarnych

W dniu 29 — 30 listopada b. r. w auli Ministerstwa Zdrowia (ul. Chocimska 24, II piętro) odbędzie się I Zjazd Kierowników wojewódzkich składnic sanitarnych, mający na celu skoordynowanie prac aparatu zaopatrzenia sanitarnego w służbie zdrowia.

List do redakcji

W sprawie Miejskich Teatrów Dramatycznych

Zagadnienie Miejskich Teatrów Dramatycznych i ocena artystyczna ich działalności były już niejednokrotnie tematem dyskusji na łamach prasy. Głosy krytyki podsumowały ostatnio bilans kilkunastomiesięcznych wysiłków M. T. D. jednym mocnym i dobitnym w swej treści słowem: „skandal" Surowa ta ocena, budzić musi jednak pewne zastrzeżenia. Szczególnie przeciwstawianie Teatru Polskiego, jako jedynej sceny, które ten repertuar wielki, klasyczny podaje dobrze, jest posunięciem raczej niefortunnym.

Sądzę że sprawa ta nie znalazła należytego oświetlenia. Należałoby zgłębić zagadnienie z całym spokojem beznamiętnego obserwatora w celu doszukania się, w czym tkwi ewentualne zło.

Otóż M. T. D. to placówka pionierska na terenie stolicy, która powstała dosłownie prawie z niczego; zdana była na własne siły. Zasoby pieniężne przez cały okres działania były i są bardzo skąpe. Z tym ściśle wiąże się zagadnienie sił artystycznych i należytej wystawy Krótko mówiąc, M. T. D. nie mają takich możliwości finansowych, jakie posiada dyr. Szyfman.

Niemniej jednak dynamiczna siła M. T. D. zmusiła je w konsekwencji do porwania się na rzeczy pozornie niedostępne i rzekomo zabronione im w imię „niekalania arcydzieł".

Zło tkwi nie w tym, że na to się porwano, lecz w tym, że borykającym się M. T. D. tak rzadko podawano pomocną dłoń. Garstka ludzi dobrej woli w jaskiniowych doprawdy warunkach, poświęcająca się całkowicie twórczej i pełnej znoju pracy, poprzez sarkastycznie nazwane: „operetkowe opery" i „pseudo - teatralne przedsięwzięcia" — czego chciała? Dać wygłodzonej brakiem spektakli publiczności to wszystko, co własnymi rękoma stworzyła. Miała ona nadzieję, że gigantyczne jej wysiłki zwrócą wreszcie uwagę i że tym bezdomnym. na gruzach i ruinach tworzącym „dzieciom Warszawy" — ktoś pomoże.

Życie okazało się niewdzięczne i gromiło tę zuchwałość twórczego czynu, oblewając jasny płomień entuzjazmu zimnym chłodem krytyki.

Miejmy jednak na względzie fakt, że poczynania M. T. D. to skalista droga, pełna wybojów, a nie lśniąca autostrada. Oceńmy zatem objektywnie ich wkład w kulturalne życie Warszawy, a krytykując pomóżmy im do realizowania śmiałych zamierzeń i uznajmy nieustanny wysiłek żmudnej i twardej pracy.

Miejska Rada Narodowa m. st. Warszawy zdaje sobie sprawę z usterek i niedociągnięć jakie istnieją w M. T. D., ale i z drugiej strony widzi, jakie trudności towarzyszą w pracy dyrektorowi M. T. D., ob. Eug. Poredzie.

Poseł do KRN
Dyrektor
Biura Kontroli Stołecznej R. N.
W. MALCZYŃSKI

Warszawa swej ulubienicy

jubileusz Lucyny Messal w sali „Roma"

Sala „Romy" była wczoraj wieczorem wypełniona do ostatniego „stojącego" miejsca. Warszawa obchodziła jedyną w swoim rodzaju uroczystość — 50-letni jubileusz pracy scenicznej swej ulubionej artystki.

Wspomnienia dawnych lat, dawnej stolicy, gdy na świecie panowała jeszcze operetka, a w Warszawie — królowa operetki — Lucy Messal, w rzewny nastrój wprowadziły publiczność, zalegającą parter i piętra teatru, publiczność, w której brew zwyczajom, nie przeważała młodzież, lecz pokolenie jubilatki.

Gdy po pierwszej części programu Messalka ukazała się na scenie — powitała ją publiczność długimi niemilknącymi owacjami, powstając z miejsc i intonując „sto lat". Jubilatka milcząc, w największym wzruszeniu ocierała łzy.

W imieniu ministra Kultury i Sztuki dyrektor departamentu Michał Rusinek wręczył Lucynie Messal w uznaniu jej zasług dla sztuki kopertę z nagrodą pieniężną i w krótkim przemówieniu omówił rolę jaką spełniła jubilatka podczas ćwierćwiecza swej pracy.

W imieniu ZASP-u złożył hołd artystce Dobiesław Damięcki, podkreślając, że Messalka reprezentowała jedną z najbardziej czarujących form sztuki — operetkę, i że w tej operetce Lucyna Messal była wielką, niezrównaną artystką.

Jubilatka wystąpiła w trzech piosenkach, wykazując swą dawną, dobrą klasę i głos tak jeszcze młody, że chciało się wierzyć Damięckiemu, gdy twierdził, że „Messalka wbrew obyczajom niewieścim dodała sobie chyba lat".

Wśród artystów, którzy wzięli udział w jubileuszu — wymienić należy ulubieńców warszawskiej publiczności: Elnę Gistedt, Tolę Mankiewiczównę, Xenię Grey, Jaksztasa, Fogga, Mrozińskiego, Surzyńskiego, balet Parnella i Kopińskiego.

Rozwój Warszawskiej Spółdzielni Spożywczej

W siedzibie Powszechnej Spółdzielni Spożywców Warszawa - Śródmieście przy ul. Chocimskiej 20 odbyło się Walne zebranie delegatów spółdzielni Warszawa - Śródmieście.

Spółdzielnia posiada obecnie 33 sklepy różnych branż, a 9 sklepów jest w budowie i uruchomionych zostanie jeszcze w roku bieżącym. Obroty miesięczne przekroczyły 100 milionów złotych. Ilość członków nieustannie wzrasta i przekroczyła już cyfrę 2 tysięcy osób.

Po udzieleniu absolutorium zarządowi dokonano wyborów nowej Rady Nadzorczej w ilości 12 osób. W skład nowej Rady Nadzorczej weszli m. in. prezes Zw. Rewizyjnego Spółdzielni RP pł. Pszczółkowski i wiceprezydent m. st. Warszawy, Grodzicki.

Kto podlega spisowi ludności m. st. Warszawy

W najbliższym czasie na terenie całej Warszawy przeprowadzona będzie ankieta, obejmująca wszystkich mieszkańców Warszawy. Ludność Warszawy podzielona będzie na trzy grupy: stałych mieszkańców, czasowo przebywających i cudzoziemców.

Za mieszkańca uważany jest ten, kto pracuje i jest stale zatrudniony w instytucjach państwowych, samorządowych i przedsiębiorstwach i zakładach przemysłu państwowego i prywatnego, kto pracuje dla dobra i pożytku stolicy, czyje sprawy, interesy życiowe ogniskują się na stałe w Warszawie.

Kto natomiast przebywa w Warszawie chwilowo, będąc delegowany do stolicy przez swą instytucję, kto przybył załatwić tu sprawy prywatne lub przybywa tu jako uczeń lub student na studia, ten jest tylko czasowo przebywającym

Obowiązek wypełniania i złożenia ankiety obejmuje całą ludność Warszawy zarówno cywilną jak i wojskową; wyłączeni są jedynie wojskowi w służbie czynnej, skoszarowani i korpus dyplomatyczny państw obcych.

Ankietę wypełniać należy w dwóch egzemplarzach. Jeśli zachodzi potrzeba przeprowadzenia zmian w danych personalnych czy innych, lokator obowiązany jest do wypełnionej przez siebie ankiety dołączyć właściwy dokument, stwierdzający konieczność i podstawę zmiany. Dokumentami tymi będą: dla zmiany daty urodzenia i personalii — świadectwo urodzenia dla zmiany lub powrotu do właściwego nazwiska — dokumenty wydane przez starostwa grodzkie, dla zmiany nazwiska dla mężatek — świadectwa ślubu, dla zmiany zawodu dyplomy i zaświadczenia odpowiednich instytucji itp.

Nie mogąc ujść pogoni bandyta popełnił samobójstwo

W poniedziałek 25 b. m. wywiadowcy XIV komisariatu natknęli się w jednym z nawpół zasypanych bunkrów w Parku Praskim na trupa jakiegoś nieznanego mężczyzny z przestrzeloną głową. Dokładne oględziny miejsca zbrodni wskazywały, że chodzi tu o wypadek samobójstwa.

Przy zabitym nie znaleziono żadnych dokumentów, tylko 17 tys. złotych.

Badanie daktyloskopijne wykazało, że jest to groźny bandyta ps. „Wacław", który ma na swym sumieniu wiele rabunków. a nawet morderstw.

Organy śledcze wpadły ostatnio na trop Wacława, któremu jedynie z najwyższym wysiłkiem udawało się dotąd wyślizgiwać pogoni. Wiedząc, że w razie schwytania czeka go surowa kara, zmęczony nieustanną ucieczką, przestępca wolał skończyć samobójstwem.

„Andrzejek" dziennikarzy

W najbliższą sobotę, 30 bm odbędzie się w salach Ministerstwa Odbudowy kolejny wieczór koleżeński dziennikarzy warszawskich pod hasłem „Andrzejek".

Na gwiazdkę dla biednych dzieci

Dnia 25 b. m. w Stołecznym Komitecie Opieki Społecznej odbyło się Zebranie Obywatelskie celem przygotowania gwiazdki dla biednych dzieci Warszawy. Dnia 1 grudnia r. b. odbędzie się w Warszawie zbiórka uliczna, której dochód w całości przeznacza się na gwiazdkę dla dzieci.

Ofiary

Na dzieci po powstańcach wpłacił zł. 200 ob. Nowak Eugeniusz.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Wtorek: godz 18.00 „Lilla Weneda",
Środa: godz. 18.00 „Penelopa".
Czwartek: godz. 18.00 „Penelopa".
Piątek: godz. 18.00 „Papuga".
Sobota: godz. 18.00 „Penelopa".
Niedziela: godz. 14.30 „Lilla Weneda", godz. 18.00 „Penelopa".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8): godz. 18.00 „Uczeń diabła" B. Shawa.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): od poniedziałku dn. 18 bm. nieczynny z powodu remontu.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 18.00 „Szkarłatne Róże", komedia Benedetti'ego.

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8): o godz. 17 i 19 rewia pt. „Esy floresy".

TEATR STUDIO (Karowa 31): o godz. 18 ej groteska muzyczna pióra L. Rubacha i St. Straussa pt. „Autobus o 6-ej".

KLUB SATYRYKÓW „KUKUŁKA" w kawiarni „Reduta" (Nowy Świat 8): — „Wieczór aktorski K. I. Gałczyńskiego.

TEATR LUDOWY (Targowa 73 — vis a vis Dworca Wileńskiego): o godz. 19-ej rewia „Śluby Cywilne".

SALA WEDLA o godz. 18.30 „Niebieski Lis" z M. Gorczyńską.

WIECZÓR ARTYSTYCZNY

Zarząd Okręgu Województwa Warsz. Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych urządza w kawiarni „Europa" (Hotel Europejski) wieczór artystyczny dn. 27 listopada b. r. o godz. 18.00 z udziałem wybitnych sił artystycznych.

IMPREZY ARTYSTYCZNE BIURA KONCERTOWEGO

Centralne Biuro Koncertowe w Warszawie organizuje w najbliższym czasie następujące imprezy artystyczne:

W dniu 29 b. m. o godz. 18.15 — w Romie wystąpi Lubelski Chór Męski T-wa Śpiewaczego „ECHO" w Lublinie. Udział w koncercie weźmie znana artystka lubelska Krystyna Szczepańska, która niedawno uczestniczyła w konkursie muzycznym w Genewie. Akompaniować artystce będzie prof Jerzy Lefeld.

W dniu 3 grudnia w Romie o godz. 18.15 Wieczór muzyki operetkowej i humoru z udziałem znanych artystów: Marii Chmurkowskiej — Elny Gistedt, Kazimierza Dembowskiego i Antoniego Jaksztasa oraz mała orkiestra pod dyr. Olgierda Straszyńskiego.

W dniu 8 grudnia w Państwowym Teatrze Polskim o godz. 11 — odbędzie się Koncert Laureatów Konkursu Genewskiego, Wandy Wiłkomirskiej — skrzypce i Ireny Lewińskiej — sopran.

W dniu 11 grudnia w Romie o godz. 18.15 — odbędzie się recital fortepianowy znanego pianisty Jerzego Żurawlewa.

Przedsprzedaż biletów na wszystkie koncerty odbywa się stale w księgarni Gebethnera i Wolffa od godz. 9-tej do 17-tej.

KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33): „Komedianci" I seria „Ulica złoczyńców".
„POLONIA" (Marszałkowska 56): „San Demetrio".
„SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4): „Samotny żagiel".
„TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Góry dziewczęta".

O godz. 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związków Zawodowych. Na seanse te passe partout oraz bilety bezpłatne nie są honorowane.

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków.

Co usłyszymy w RADIO

ŚRODA, 27 LISTOPADA

6.00 Sygnał czasu 6.05 Dziennik poranny. 7.15 Wiadomości poranne. 7.40 Koncert Ork. Rozgł. Poznań. 12.05 Audycja dla świetlic robotniczych. 12.40 Utwory skrzypcowe w wyk. Mariana Dobrzyńskiego 13.00 Muzyka obiadowa 13.40 ABC muzyczne. 15.00 „Gdzie zimują żaby i ryby" pogadanka dla dzieci. 15.10 Muzyka dla dzieci. 15.30 Audycja dla kobiet. 15.45 Arie i pieśni w wyk. J. Korolkiewicza. 16.05 Dziennik popołudniowy 16.35 Śląskie pieśni 17.10 „Melodie operetkowe". 18.30 Nauka przy głośniku. 19.00 Audycja dla wsi. 19.30 Audycja Chopinowska w wyk. Wł. Kędry. 20.01 Dziennik wieczorny. 20.25 Nad brzegami Rio Grande, cantata jazzowa Lemberta 21.45 „Lalka" B. Prusa 22.15 Audycja rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.30 Muzyka taneczna. 23.55 Streszczenie wiad. dzien., hymn.

CENY OGŁOSZEŃ: PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE Centr Biuro Ogł. i Rekl. Sp Wyd „Wiedza" Oddz w [illegible] Marszałkowska 1 — I Urbanowicz, sklep z mat piśm Puławska 16 — „OKAES" sklep z mat piśm Puławska 33 — księgarnia „Światowid" Zgoda 6 — kiosk księg „Światowid" Żoliborz Mickiewicza 27 — księg „Światowid" Koło ul Obozowa 85 — księg „Światowid", Praga ul Targowa 48 — skład szkła i porc Grochowska 218 — M. Fijołek, sklep z mat piśm Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa ul Pierackiego 11, Placówka „Czytelnika" w Warszawie Wiejska 14 Śródkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47 Puławska 49 Rozdzielnie gazet Pl Inwalidów (Żoliborz) Zygmuntowska 6 i Poznańska 38 Biuro „Orbisu" Warszawa Al Jerozolimska 39 Praga ul Targowa 70 „Wolność" Warszawa ul Marszałkowska 95, Spółdz Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul Złota 4, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa ul Bagatela [illegible] Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855 26. — Firma kolporterska „GONIEC", Marszałkowska 60. Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycz Warszawie Al Jerozolimskie 121 tel. [illegible]

REDAGUJE KOMITET B — 14281

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

Miasto niegdyś polskie — — Dziś znów nasze —

Odrodzenie Gdańska

pierwszego czynnego portu na Bałtyku

Kiedy przeszło rok temu pierwszy raz po wojnie znalazłam się w Gdańsku, wędrowałam ciemnymi ulicami zniszczonego miasta, nie wiedząc co może mnie spotkać za najbliższym węgłem ulicy.

Wśród zamarłych ulic, wśród ruin i gruzów potykałam się w ciemnościach co krok o wyboje.

W pewnej chwili, jakby spod ziemi, wyrosło przede mną dwu mężczyzn.

— No — pożegnałam się w duchu z jesionką i torebką.

Obejrzałam się w około. Nikogo! Znikąd ratunku!

— Złoto! Mareczki! Dolary! Kupujemy, sprzedajemy...

Efekt tych słów był tak nieoczekiwany, że roześmiałam się głośno, co wywołało z ich strony wielkie oburzenie...

Miasto oświetlone gazem

Dzisiaj waluciarzy trudno jest spotkać na ulicy. Może jeszcze kryją się gdzieś, uprawiając spekulację. W każdym bądź razie czystka przeprowadzona na rynku mieszkaniowym i giełdowym wypędziła ich z głównych ulic do.., obozów pracy.

Ale mroczne ulice pozostały.

Mroczne ulice są w Gdańsku normalnym zjawiskiem. Nic w tym nie ma dziwnego, a raczej dziwne jest to, że dużo jednak ulic posiada światło i że gazownia gdańska nie została zniszczona.

Tajemnica ocalenia gazowni jest różnie komentowana. Uporczywie krąży pogłoska, że wskutek nieprawdziwego rozkazu, zabraniającego bombardowania gazowni — szczęśliwie została uratowana, stając się — jak powiadają „dojną krową" dla zarządu miasta, czerpiącego z niej zyski.

Niemniej jednak poważne uszkodzenia w przewodach sieci nie pozwalają na doprowadzenie gazu do wszystkich dzielnic.

W niektórych tylko okręgach Gdańska, we Wrzeszczu i Nowym Porcie zabłyśnie niedługo 600 lamp gazowych, dzięki dostarczeniu przez Czechosłowację koszulek żarowych.

Rozwój portu

Największe ożywienie panuje w porcie. Trzeba stwierdzić, że w stosunku do czasów przedwojennych, ruch w porcie gdańskim jest obecnie znacznie większy.

Wytłumaczenie tego zjawiska jest całkiem proste. Port w Gdyni uległ większemu zniszczeniu. W Gdańsku ocalała znacznie większa ilość magazynów, dojazdów i torów dojazdowych do portu.

Port gdańsk jest miejscem importu towarów UNRRA i największym skupiskiem eksportowym węgla.

Najwięcej urządzeń przeładunkowych znajduje się w Basenie Węglowym, w którym odbudowa posunęła się silnie naprzód. Pracują tam imponujących rozmiarów taśmowce, z których każdy przeładowuje 400 ton towaru w ciągu godziny. Wyremontowano już dwa ogromne dźwigi mostowe 10-cio i 15-to tonowe, trzeci natomiast jest w trakcie naprawy i zostanie oddany do użytku prawdopodobnie w końcu bieżącego miesiąca.

W strefie Wolnocłowej dokonano zasadniczych remontów.

Dźwigi gdańskie na Dworcu Wiślanym, które były mniej uszkodzone, wyremontowano w pierwszym okresie prac Biura Odbudowy Portów.

Przeładunki w ręku „Spo'em"

Przeładunkiem towarów U. N. R. R. A. zajmuje się „Spo'em". Wobec bardzo częstych kradzieży stworzono specjalną straż portową. Od tej pory ilość kradzieży znacznie zmalała.

Gdańsk — jako główny port przeładunkowy węgla pracuje coraz intensywniej dzięki usprawnieniu w pracy i poprawie komunikacji. Na razie coprawda odbudowano wiadukty i mosty prowizorycznie. Na stałe odbudowano już jedynie most pod Tczewem z nadesłanych z Anglii, konstrukcji żelaznych. Prowizoryczna odbudowa spowodowała ostatnio zahamowanie prac przeładunkowych. Zawalił się bowiem most kolejowy w okolicy Sianek. Torami tymi był doprowadzany węgiel do Basenu Górniczego portu gdańskiego.

Część statków które weszły do Gdańska po ładunki węgla, została skierowana do Gdyni. Naprawa potrwa 8 dni.

Dotychczasowa poprawa szybkości przeładunków wpłynęła korzystnie na ruch statków w porcie. Do niedawna jeszcze statki zagraniczne czekały swej kolejki w avantporcie po 3 — 4 dni. Obecnie postój ich nie przekracza 24 godzin. Ostatnio zawitały do Gdańska statki pod banderą norweską, duńską, a nawet islandzką.

Trudno jest w tej chwili mówić o odbudowie miasta, które uległo zniszczeniu w tak wysokim stopniu. Odbudowuje się budynki niezbędne — jak na przykład dworzec osobowy. Wypalone budynki zostały już częściowo odremontowane. Oddano do użytku publiczności kasy, poczekalnie oraz nowe pomieszczenia dla służby ruchu.

W samym mieście zabezpiecza się przede wszystkim zabytki, aby wskutek zmian atmosferycznych nie uległy zupełnemu zniszczeniu. Na pierwszy ogień prac poszły więc kościoły jak Marii Panny, który otrzymał nowy dach, św. Jakuba i św. Elżbiety. Poza tym ochrania się przed kompletnym zniszczeniem małe kamieniczki gdańskie, stanowiące dokument dawnej kultury architektonicznej.

Ceny muszą być wyrównane

Polskie porty Gdańsk i Gdynia zostały uznane za najdroższe na świecie. Pozostaje to w związku z niskim urzędowym kursem walut. (100 zł. za 1 dolar). Opłaty za usługi portowe (żywność, węgiel itp. są zbyt drogie dla przedstawicieli obcych państw przybywających do naszych portów w celach handlowych. Dla przykładu można podać, jak wielka różnica istnieje w cenach. Za kilogram słoniny w Gdańsku cudzoziemcy płacą 4 dolary, podczas, gdy w porcie Sztokholmskim zaledwie półtora.

Delegatura Rządu zaprojektowała utworzenie funduszu wyrównawczego w wysokości 1 miliarda złotych Z tego to funduszu będą wypłacane wyrównania maklerom i firmom, zaopatrującym cudzoziemców.

Ceny w Gdańsku i Gdyni muszą bowiem odpowiadać poziomow przeciętnych cen innych portów Nie można dopuścić by rozwój naszych portów został zahamowany z przyczyn nieistotnych, które można usunąć.

Sabina W.

FRAGMENT NOWEGO PORTU

Mimochodem

Kwiaty

Działo się to w kwiaciarni.

Za wielką szybą, która była bardzo mądra i nie jedno w życiu widziała, odbywał się spór.

— Tak dłużej być nie może — mówiły chryzantemy. Czemu marne fiołki alpejskie pchają się na front wystawy, a my stoimy z tyłu? Czyż one są więcej warte od nas?

— Warte jesteśmy sporo — rzekły fiołki. — Po 100 złotych sztuka.

— No właśnie! — triumfowały chryzantemy. — A my po 150!

Do rozmowy wtrąciły się róże.

— Jeśli chodzi o wartość, ani chryzantemy, ani fiołki nie mogą równać się z nami. Każda z nas kosztuje 400 złotych!

— Moja wartość jest jeszcze wyższa — rzekł dumnie purpurowy storczyk Ja kosztuje aż 1000 złotych! W doniczce nawet drożej! I diabli mnie biorą, bo muszę znosić sąsiedztwo takiego brzydactwa, jak te małe astry po 30 złotych sztuka!

Małe, skulone astry skurczyły się ze wstydu jeszcze bardziej.

Wtedy zabrała głos mądra szyba wystawowa:

— Powiedzcie, moje kwiatki, kto was kupuje? Jaką macie klientelę?

— Najlepszą! Najbogatszą! — wołały storczyki, róże alpejskie fiołki.

— A po co was kupują? Czy po to by zaspokoić wrodzony głód piękna? Głód pięknych barw, zapachów i kształtów?

— Kupują nas na prezenty Dla solenizantów, dla nowożeńców, dla aktorek, dla tych osób, którym nie można dać łapówki..

— Dla nieboszczyków — dodały chryzantemy.

Mądra szyba chciała pokiwać głową, lecz przypomniała sobie, że takowej nie posiada.

— A czemu astry nic nie mówią?

— Bo my nie mamy najlepszej klientelli. Nas nie kupuje się na prezenty. Najwyżej czasem jakaś nauczycielka czy urzędniczka, ot dla siebie, do domu...

— Astry są najwięcej warte — zawyrokowała szyba.

A TOM

Most Grunwaldzki we Wrocławiu

Jedyny wiszący żelazny most w Polsce. Odbudowa jego ma być ukończona w końcu grudnia r. b.

Czytelnicy MAJĄ GŁOS

Ostrowi Maz. prosi o pomoc

Ostrowi Mazowiecka, licząca 13.000 mieszkańców, jest miastem o starych i chlubnych tradycjach historycznych, kulturalnych i społecznych.

Ochotnicza Straż Pożarna w Ostrowi Maz. do wojny była pierwszorzędnie wyposażona i zasięgiem obejmowała nie tylko samo miasto, najbliższe osiedla, miasteczka i wsie, lecz wszystkie sąsiadujące miejscowości z najbliższych powiatów. Ten sam obowiązek i dziś spoczywa na naszej Ochotniczej Straży Pożarnej, ogromnie zwielokrotniony wskutek częstych pożarów, spowodowaną prymitywną budowlą z drzewa licznych osiedli, które odbudowują się z popielisk.

Tymczasem obecny stan pogotowia przeciwpożarowego Ochotniczej Straży Pożarnej w Ostrowi — mimo naszych wielkich wysiłków i zbieranych funduszów — jest bardziej niż skromny i absolutnie nie wystarczający.

Koniecznością wręcz natychmiastową jest przydzielenie bodaj jednego samochodu strażackiego z pełnym wyposażeniem na jak najbardziej ulgowe i długoterminowe spłaty, oraz przyczepkę cysternę na zapas wody.

Drugą bolączką, nie tylko naszą strażacką, lecz ogółu społeczeństwa Ostrowi Maz. i licznych rzesz chłopskich, jest brak imprez kulturalno-oświatowych na większą skalę. Jedyna największa sala Straży Pożarnej, mimo, że własnemi rękami została zbudowana, jest jednak w stanie surowym. Gdybyśmy otrzymali wydatną pomoc, jeszcze w okresie obecnym, przedwyborczym, stała by się prawdziwą redutą myśli.

Zarząd Tow Przyjaciół Och, Straży Poż. w Ostrowi Maz.

Dlaczego nie rozsiewano nawozu?

Z poczucia obowiązku obywatelskiego, uprzejmie proszę o zamieszczenie w swoim piśmie niniejszej notatki.

W tym miesiącu ukazała się na wokandzie Sądu Grodzkiego w Warszawie sprawa Gontarczyka Stefana, fornala maj. Zaborówek, administrowanego przez Administrację Gospodarstw Rolnych i Leśnych Zarządu Miejskiego m st Warszawy („Agril") i jego wspólnika, byłego pracownika tego majątku Wacława Białowąsa.

Oskarżeni oni zostali o to, że dokonali w tym majątku kradzieży około 500 kg. nawozu sztucznego, gatunku azotniak.

Obaj oskarżeni do winy się przyznali i Sąd po przesłuchaniu 2 świadków (wśród których był administrator tego majątku Kazimierz Grzelczak) obu oskarżonym wymierzył po 6 miesięcy więzienia.

Przewód sądowy uchylił rąbka tajemnicy, w jaki sposób odbywa się gospodarka w miejskich majątkach.

Oto jeden z oskarżonych, mianowicie Gontarczyk, tłumaczy się przed Sądem i mówi, że skradziony nawóz i tak nie wiele był wart, bo leżał na wozie w podartych torbach już od kilku tygodni, gdyż „chłopaki nie chcieli rozsiewać" Dalej dowiadujemy się, że wóz ten stał na polu a nawóz z podartych torb rozsypywał się i pod wpływem działania atmosferycznego uległ częściowemu rozkładowi.

Kłopoty mieszkańców Rembertowa

Rembertów jest ostatnią stacją przed Warszawą Wschodnią i dlatego pociągi przychodzące od strony Mińska Maz. (a jest ich rano tylko dwa) są już tak przepełnione, że o dostaniu się do wagonów można mówić jedynie jako o szczęśliwym przypadku pojedyńczych pasażerów. Reszta musi zadowolić się jazdą na stopniach, buforach i innych miejscach, gdzie jeszcze można się jakoś uczepić.

Latem sprawa była o tyle uproszczona, że były wolne dachy wagonów. Teraz jednak te wolne miejsca odpadają, jako że są zbyt „przewiewne".

Czy ktokolwiek zatroszczył się o tych, którzy zmuszeni są mieszkać poza Warszawą i dojeżdżać do niej? Czy można narażać na nieszczęśliwe wypadki, ciężkie przeziębienia i t. d. tych nieszczęśliwych, którzy korzystać muszą z dojazdów PKP?

Rozumie każdy, że brak jest wagonów osobowych, ale wagony towarowe całymi setkami stoją na stacji Warszawa — Rozrządowa. Czy nie można dodać do każdego z dwóch pociągów, jadących do Warszawy — w godzinach rannych choćby po 2—3 wagony towarowe? Wystarczyłoby to w zupełności, by nieszczęśliwych rembertowiaków można w nich ulokować bez narażania ich na wyżej wymienione przykrości.

Linia Warszawa — Mińsk Maz. zawsze była upośledzona pod wieloma względami. Przekonałem się o tym w ciągu przeszło 20 lat, teraz jednak upośledzenie to przekracza wszelkie wyobrażenia.

J. K.
Rembertów.

Poznałem smak zemsty

(I taste revenge)

Pod takim tytułem ukazał się w amerykańskim „Colliers'ie", a następnie w „Digest" reportaż, opisujący słynny raid spadochroniarzy na Bruneville we Francji, przeprowadzony w lutym 1942 r. Raid, będący pierwszą akcją oddziałów Sprzymierzonych na Zachodzie (po klęsce francuskiej) i zakończonej całkowitym zwycięstwem „komandosów".

Już tego popołudnia jakieś przeczucie mówiło, że to, tak dawno przez nas przygotowywane zadanie — właśnie dzisiejszej nocy będzie wykonane.

Zresztą pogotowie zarządzono, z takim brzmieniem powagi w głosie, iż potwierdziło domysły. Każdy odczuwał dreszcz emocji, mimo że chwilę podobną przewidywał od dawna. — Jednakże to **dziś** przyśpieszyło rytm myśli i serca Patrzyliśmy też na siebie z pewną powagą i skupieniem na twarzy. I mimo wszystko odczuwało się całym sobą, fizycznie i psychicznie, świadomość, że tak już jest blisko noc wielkiej, wojennej przygody. Hazardu i ryzyka!

A hazard i ryzyko, jest połową życia prawdziwego mężczyzny...

— — — — — — — — — — — —

Noc była widna Silniki samolotów grały rytmicznym dźwiękiem. Wśród nieco gorączkowego pośpiechu postacie spadochroniarzy znikały we wnętrzach kabin.

— „O. K." — Gotowe!...

Sakramentalne: Good Luck! — Potem drżenie samolotu, nabierającego rozpędu przez przestrzeń lotniska, stłumiony warkot silników, ryczących przecież całą swoją mocą, drgania coraz to lżejsze, no i wreszcie znaleźliśmy się w powietrzu .. Głęboki oddech i świadomość, że teraz już tylko coś nadzwyczajnego może nas zawrócić, lub też powstrzymać wyprawę.

Wszyscy jak gdyby odruchowo poprawiała hełmy i prawdopodobnie wszyscy myślą o tym, co może już niedługo będzie następowało w piorunującym tempie!...

Skakać będziemy pewno z najniższej wysokości? Noc dość widna i teren prawdopodobnie odpowiednio dobrany, więc lądowanie może być bardzo dobre!... A tam?...

Ano, trudne będzie to, co będzie!...

Zresztą Niemcy nie diabli, a tacy sami ludzie, więc też powinni mieć stracha, jak wszyscy śmiertelnicy.

Spokojne rozmyślania zostały przerwane... Tuż obok samolotu widać błyski szrapneli. To OPL niemieckie wstrzeliwuje się do nas. Pocisków rwie się coraz więcej. Widocznie wleźliśmy blisko stanowisk artylerii?!

Ano, będzie co będzie!...

— Uważać na „konteiner" — dźwięczy ostra uwaga!

No, teraz to już niedługo.

Jeszcze ostatnie spojrzenie na najbliższych kolegów. Szybkie a jednak wiele mówiące o braterstwie i pomocy, tam, w walce, na dole!...

Mignęło zielone światło. Coś, jakby prąd elektryczny, przemknęło przez ciało.

Za chwilę będziemy skakać! — Nr. 1 już gotów, trzyma nogi w dziurze.

Tak, to już za chwilę!...

Przesuwam „tommy - gun" do przodu i staję w kolejce.

— „Go" padła komenda, prawie, że równocześnie z błyskiem czerwonego światła. — Nr. 1 poleciał!... Za nim Nr. 2. — Potem poszedł „konteiner", a potem!...

Sam nie wiem, jak się odbiłem i wypadłem przez dziurę. Przez krótki ułamek sekundy czułem, że lecę w próżnię, tracąc całkiem oddech. Potem lekkie szarpnięcie i jednocześnie myśl:

— A może Niemcy czekają na dole?!...

„Tommy - gun", przesunięty szybkim ruchem ręki, był gotów do strzału jeszcze przed lądowaniem Noc widna, ale ziemia, niepokojąco ciemna zbliża się z równie niepokojącą szybkością. Leci się tak gwałtownie, że nie ma czasu, aby rozejrzeć się dokoła.

Szybko podciągam nogi i zderzam się z ziemią, padając jak długi, aby w następnym ułamku sekundy, zerwawszy się jak najszybciej, uwolnić się z uprzęży mego spadochronu. Opodal kilka postaci „wyczynia" to samo. Cisza zupełna, przerywana tylko dość głośnymi oddechami, co chwila zjeżdżających na dół spadochroniarzy. Na tle jaśniejszego niźli ziemia nieba, widać dokładnie sylwetki, lecących samolotów i sypiące się z nich, niczem z rogu obfitości, postacie „paraszucistów".

Jak tylko grupa z „konteinerem" znalazła się na ziemi natychmiast rozpoczyna po wertepach marsz — iście indiański. Broń gotowa do strzału, nóż tuż pod ręką, krok lekki, jak gdyby skradających się zwierząt, oczy wbite w przestrzeń — to wszystko razem wzięte wytwarza dziwny nastrój i chaotyczne odczucie skojarzenia dwóch rzeczy, bo i dziecięcych wspomnień „walk białych z indianami" i silne poczucie rzeczywistości, że to już nie zabawa, a z prawdziwego zdarzenia wojenna przygoda!...

(D. c. n.)